OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC, WTOREK, 14 SIERPNIA 1928 ROKU. Nr. 223.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Niesłuszne pretensje Litwy
oddalone przez Ligę Narodów.

Genewa, 13.8. (PAT) Sekretarz generalny Ligi Narodów wystosował do p. Waldemarasa oraz członków Rady Ligi Narodów pismo następujące:

„Powołując się na pismo moje z dnia 18 lipca r. b., mam zaszczyt zawiadomić Pana, że otrzymałem właśnie odpowiedzi przewodniczącego Rady Ligi Narodów De Agueroy Botancourd oraz od sprawozdawcy Belaertsa van Blokland, do których odwołałem się na skutek pisma pańskiego z dnia 23 lipca, dotyczącego informacyj prasowych w sprawie manewrów wojskowych. Wymienione odpowiedzi upoważniają mnie do zawiadomienia Pana, że z uwagi na formalne oświadczenie Rządu polskiego, oświadczenie, które zostało zakomunikowane zarówno Panu, jak i Radzie Ligi Narodów, nie zdaje się, aby zachodziła potrzeba zastosowania postanowień, przewidzianych w 7 ustępie rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r., dotyczącej groźby incydentu pogranicznego".

W ten sposób pretensje Litwy zostały **oddalone**, a kwestja w swoim całokształcie **będzie** rozpatrzona **przez Radę Ligi Narodów** na sesji wrześniowej na podstawie sprawozdania p. Belaertsa van Blokland oraz **komunikatów o wynikach bezpośrednich rokowań.**

Spokojny przebieg uroczystości wileńskich
zyskał uznanie prasy niemieckiej.

Berlin, 13.8. (Tel. wł.) Dzienniki niemieckie piszące o uroczystościach wileńskich stwierdzają jednogłośnie, że nie było oczekiwanej sensacji i to ani pod **względem zewnętrzno, ani też wewnętrzno-politycznych.**

Cały szereg dzienników przyznaje otwarcie, że **zjazd legjonistów w Wilnie był dniem odprężenia atmosfery wschodniej Europy.**

Berlin, 13.8. (Tel. wł.) Socjalistyczna niemiecka agencja prasowa donosząc o mowie marszałka Piłsudskiego stwierdza, że w mowie tej **uniknął on wszelkich aluzyj politycznych, stwierdzając jedynie polski charakter Wilna.**

Mowa ta według agencji niemieckiej **wpłynie na pomyślne rozwiązanie w Lidze Narodów zagadnienia polsko-litewskiego.**

Telegraphen Union stwierdza, że dziennikarzy litewskich przyjęli w Wilnie polscy dyplomaci **nad wyraz uprzejmie, udzielając** im wszelkich wyjaśnień o stanie rokowań polsko-litewskich.

Urlopy członków Rządu.

Warszawa, 13.8. (Tel. wł.) Minister skarbu p. Gabrjel Czechowicz powrócił z urlopy wypoczynkowego i **objął w dn. 13 bm. urzędowanie.**

Podsekretarz stanu w Ministerstwie skarbu dr. Tadeusz Grodyński **wyjechał w dniu dzisiejszym na urlop** wypoczynkowy.

(Wkrótce udaje się na urlop wiceminister sprawiedliwości p. Car, który wbrew poprzednim pogłoskom, **nie będzie dokonywał inspekcyj więzień w czasie urlopu).**

Zastępca Radicza
W SKUPCZYNIE.

Bałogród, 13.8. (PAT) Prezes chorwackiej partji chłopskiej Hladko Maczek został na odbytem dziś posiedzeniu frakcji parlamentarnej **wybrany na przewodniczącego na miejsce zmarłego Radicza.**

Atak komunizmu
NA WOJSKO.

Moskwa, 13.8. (AW) W wygłoszonym na plenum 6-go kongresu międzynarodowki przemówieniu komunista rosyjski Jarosławski zwraca uwagę na **konieczność wzmocnienia wszelkiemi siłami propagandy wśród armji państw zachodnich,** w szczególności zaś w wojskach kolonjalnych.

Jarosławski stwierdza, iż partje komunistyczne powinny wyzyskać całe swoje doświadczenie okresu roboty nielegalnej **dla doprowadzenia armji państw kapitalistycznych do jaknajdalej idącego rozkładu.**

Katastrofa autobusowa
W BERLINIE.

Berlin, 13.8. (AW) Dziś w godzinach porannych autobus miejskiej komunikacji pasażerskiej na jednej z głównych ulic Berlina **uderzył z wielką siłą o drzewo.**

Maszyna uległa silnemu uszkodzeniu, 9 **pasażerów ciężko rannych.**

Katastrofa nastąpiła jak się zdaje na skutek **zepsucia się hamulca.**

DO WALKI Z „KATEM" PIŁSUDSKIM
wzywa Komintern robotników całego świata.

Moskwa, 13.8. (PAT) Kongres Kominternu wystosował do robotników wszystkich państw odezwę, w której **powołując się na napływające informacje o zamiarze marszałka Piłsudskiego zajęcia Kowna przy pomocy „socjal - zdrajców" polskich i litewskich, wzywa robotników do walki zarówno z „katem" Piłsudskim, jak i Waldemarasem i niedopuszczenia do naruszenia niepodległości Litwy przez Polskę.**

Tylko robotnicy pójdą na front
gdy Sowietom zachce się wojować.

Moskwa, 13.8. (Pat) Agencja Tass podaje: Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego socjalistycznych republik rad ratyfikowało nowo opracowaną przez radę komisarzy ludowych ustawę **o obowiązującej służbie wojskowej.**

W myśl tej ustawy obrona Związku socjalistycznych republik rad staje się **obowiązkiem wszystkich obywateli Związku.**

Obrona z bronią w ręku należy tylko do robotników, żywioły zaś nierobotnicze pełnią inne funkcje, stosownie do potrzeb obrony Związku socjalistycznych republik rad.

70 TYSIĘCY OSÓB
na wiecu przedwyborczym w Ameryce.

Nowy Jork, 13.8. (Pat) Prasa tutejsza żywo omawia przemówienie Hoovera, wyrażając przekonanie, że **odpowiada ono całkowicie uczuciom republikanów.**

Mowa ta, ogłoszona wczoraj we wszy**stkich dziennikach kraju,** jest zapoczątkowaniem kampanji wyborczej stronnictwa republikańskiego.

Na stadjonie uniwersytetu w Stanford znajdującego się w odległości 30 mil od St. Francisco, gdzie przemawiał Hoover **obecnych było 70,000 osób.**

Pozatem przemówienia **wysłuchały przez radjo tysiące osób.**

Zgon słynnego kompozytora
który był chlubą muzyki czeskiej.

Praga, 13.8. (Pat) W dniu dzisiejszym zmarł w Morawskiej Ostrawie **słynny kompozytor czeski Leon Janacek, który** urodził się w 1854 r. w Hukwald na Morawach.

Był on dyrektorem konserwatorjum w Bernie i profesorem wyższej szkoły muzycznej w Pradze, został odznaczony **tytułem doktora honoris causa** uniwersytetu praskiego.

Chociaż w wieku podeszłym, Janacek **był wodzem modernistów czeskich i pracował do ostatniej chwili życia.**

Był on jedynym nowoczesnym kompozytorem czeskim, który zdobył rozgłos światowy.

Jego opera „Janufa" grana była na wszystkich niemal scenach europejskich a m. in. w Metropolitan Opera w Nowym Jorku.

Często też grywane były jego utwory chóralne i symfoniczne.

Tumult i jednodniowa głodówka
w warszawskiem więzieniu śledczem.

Warszawa, 13.8. (AW) Dziś o godz. 8 rano więźniowie kryminalni przebywający w więzieniu śledczem przy ul. Daniłłowiczowskiej **wszczęli tumult i odmówili przyjęcia pożywienia.**

Jak się okazało powodem niesfornego zachowania się więźniów było zarządzenie naczelnika więzienia **zakazujące spacerów z rodzinami.**

Zarządzenie to było **karą dyscyplinarną za nieodpowiednie i niesforne zachowanie się więźniów na spacerze dnia 10 bm.,** który z tego powodu został przerwany.

Po przybyciu do więzienia prokuratora Szydłowskiego zajście zostało zlikwidowane i o godz. 9.45 zapanował w więzieniu **absolutny spokój.**

Samolot wpadł na trybuny
i pozabijał ludzi.

Berlin, 13.8. (Tel. wł.) W mieście holenderskiem Haarlem podczas zjazdu lotniczego, na którym byli obecni również **lotnicy niemieccy,** jeden z samolotów niemieckich, przelatując nad trybunami **zawadził o nie skrzydłem.**

Samolot przewrócił się i **wpadł na trybuny między publiczność,** pociągając za sobą ludzi siedzących na trybunie.

Wybuchł **niecopisany popłoch.**

Dwu ludzi odrazu poniosło śmierć, trzeci zmarł w drodze do szpitala, kilka osób jest ciężko rannych, a mnóstwo poniosło lżejsze obrażenia.

Samolot strzaskany.

Nieostrożnego lotnika **aresztowano.**

Poezje Wierzyńskiego
PO ANGIELSKU.

Warszawa, 13.8. (AW) „Times" zamówił u bawiącego w Londynie polskiego laureata olimpijskiego Kazimierza Wierzyńskiego **przekład pieśni o Amundsenie,** wchodzący w skład nagrodzonego tomu poezji „Laur Olimpijski".

25.000 osób
BAWI W KRYNICY.

Krynica, 13.8. (Kap) Według danych statystycznych biura meldunkowego komisji zdrojowej w Krynicy, po dzień 12 bm. **było zameldowanych 24.366 osób.**

Frekwencja sierpniowa **jest wzmożona.**

W dalszym ciągu **przyjeżdża do Krynicy po kilkaset osób dziennie.**

Obrzucenie bombami
KRYJÓWEK BANDYCKICH.

Nowy Jork, 13.8. (AW) Amerykańskie samoloty wojskowe **obrzuciły bombami kryjówki bandytów nikaraguańskich nad Coco-River.**

Atak ten wykonany był ze względu **na prawdopodobieństwo ukrywania się tam resztek grup bandyckich,** które rozproszone zostały poprzednio przez wojska Stanów Zjednoczonych.

Fiasko sowieckiej
GOSPODARKI PRZEMYSŁOWEJ.

Moskwa, 13.8. (AW) Prasa tutejsza ogłasza artykuł Łomowa **o sytuacji w Zagłębiu Donieckiem.**

Łomow **nader pesymistycznie ocenia obecny stan gospodarki,** stwierdzając, iż w niektórych kopalniach, **przedstawia się on katastrofalnie.**

Wśród robotników panują **nastroje wrogie administracji kopalń,** przyczem robotnicy mają tendencje do stawiania żądań maksymalnych.

Podobna sytuacja zachodzi w południowym **truście chemicznym i truście budowie maszyn.**

Olbrzymi pożar
OD PIORUNA.

Strasburg, 13.8. (Pat) W czasie silnej burzy piorun **uderzył w jeden z domów w Düttlenheim.**

Pożar przeniósł się na sąsiednie domy, **niszcząc całą dzielnicę.**

Szkody przekraczają 6 miljonów franków.

„Gdy w Wilnie mam mówić, nie chcę w swej mowie ni zgrzytów ni goryczy“.

Mowa marszałka Piłsudskiego, wygłoszona w Wilnie.

Mowa marsz. Piłsudskiego, której nie mogliśmy podać we wczorajszym numerze, gdyż otrzymaliśmy ją dopiero po północy, a z radja nie można jej było odtworzyć, była piękną gawędą wodza, wspominającego czasy wojny... Mowę swą zaczął marsz. Piłsudski zapowiedzią, że żadnych zgrzytów ni goryczy w Wilnie nie wywoła. Podajemy drugą połowę gawędy marsz. Piłsudskiego, wspominającą te czasy, gdy został Naczelnikiem państwa.

W tym samym mundurze, w którym pośród innych chodziłem, reprezentowałem państwo polskie, przyjmując posłów z całego świata. Byłem Naczelnikiem i żywo sobie przypominam śmieszne określenie, które jeden z przybyłych z Rosji generałów patrząc na mnie mi nadał: „Ni to Kosciuszko, ni to korsykaniec“. Był to czas, moi Panowie, dość zabawny, gdy hymny obcych państw śpiewano bardziej ochoczo, niż polski. Był to czas, gdy Polska słynęła jako ubogi Kopciuszek. I wtedy, proszę Państwa, w Warszawie było jakieś święto żołnierskie. Przyjechałem na to święto, święto to ubierano, wedle mody warszawskiej, w jakieś śpiewy, muzyki, deklamacje i innego rodzaju artystyczne utwory. Słuchałem, siedząc na pierwszem miejscu. Dość się nudziłem i tęskno wyglądałem, gdy przerwa nastąpi. Nareszcie przyszła. Wstałem, aby obejrzeć lokal. Obchodząc go, zabłądziłem do bufetu. W bufecie było dość dużo ludzi. Obejrzałem się i podszedłem do bufetu. Podskoczyło do mnie kilku oficerów.

— A kolega, z którego pułku? — pytam.

— Z piątego. Kiedy Komendant do nas przyszedł, to my tu zaraz wstawimy. Dać wódki. My płacimy. Komendant nie płaci.

A dokoła attaches wojskowi obcych mocarstw z przerażeniem spoglądali na bratanie się Naczelnego Wodza z podoficerami. I szła wódeczność za likierem, likier za wódecznością. Ja mam głowę mocną, przepiję nawet podoficera (oklaski). Wydobyłem świeżo otrzymaną w prezencie od oficerów belwederskich papierośnicę.

— Ho, ho, ho, to ci Komendant fajną papierośnicę wyfasował. A wie Komendant, że Komendant mnie papierosa dłużny?

Zwracam dług. Wziął, obejrzał, powąchał. Dawniejsze austrjackie pewno były lepsze. Gdy tłum dokoła mnie stanął, dokoła Naczelnika Państwa, panowie podoficerowie rozporządzali się w bufecie, sięgając od kiełbas do tortów, od tortów do jakichś innych smakołyków.

— My płacimy za Komendanta. Komendant nic tu nie płaci.

Ogłosiwszy to, jeden z nich mówił:

— A ja na Komendanta jestem obrażony.

— Dlaczego?

— Bo widzę, że Komendant mnie nie poznaje.

— Nie poznaję istotnie.

— A do kogo to Komendant w Dynaburgu w szpitalu najpierw podszedł?

Powiadam, że na sali w Dynaburgu, gdzie leżało mnóstwo chorych, mających palce u rąk i nóg odmrożone, spojrzałem i zobaczyłem odrazu roześmianą szeroko twarz. To mnie pociągnęło i podszedłem.

— A pamięta Komendant, co ja wtedy powiedziałem? Ja wiedziałem już zgóry, że Komendant zapomniał. Byłem ranny.

— Jakaż to rana?

— W koalicję byłem ranny.

— Ja wiem, rana w koalicję bardzo szybko przechodzi.

Attaches wojskowi zapisywali dokładnie zdarzenie, jakie się wydarzyło w Warszawie, w różnych językach na świat cały.

Wszystko było mi bardzo miłe.

Niech Panowie pozwolą na ostatni miły fakt. Jeden z najbliższych, który przypominam. Gdym siedział w Magdeburgu, istotnie stał nad głową kat. Nie byłem nigdy pewien życia. Był to jak grób zamknięty. Izolowany byłem bardzo od świata i wtedy właśnie myślałem o miłem, co jak poduszka do trumny z człowiekiem idzie. Wilno, miasto moje rodzinne. Nieraz tam w Magdeburgu o Wilnie myślałem. Miłe miasto. Rzędem biegną chmury, pagórki wtłoczone zielenią pieszczą mury. Mury tęsknie na pagórki spoglądają. Miłe miasto. Na który z pagórków wyjdziem, ku niebu przez mgłę oparów błyszczą do góry wieżyce, wieżyczki, a gdy dzwony na nich zadzwonią, niewiadomo, czy się skarżą, czy o łaskę proszą, czy tęskny tylko do nieba głos wznoszą. Miłe miasto. Miłe mury, co mnie dzieckiem niegdyś pieściły, co kochać wielkość prawdy uczyły. Miłe miasto z tylu, tylu przeżyciami. Miasto — symbol naszej wielkiej kultury i państwowej ongiś potęgi. Dynastja Jagiellonów, co nad wieżyczkami Krakowa i wieżami Wilna potężnie niegdyś panowała. Wilno Stefana Batorego, co uniwersytet zakładał i mieczem nowe granice wyrąbywał. Wielcy poeci i wieszcze, co narodów pieścili słowem i w czar zakuwanemi słowami życie narodowi dawali. Nie gdzieindziej jak tu, w tej samej szkole, w tych murach, pięknie wołających do Boga uczyli się, jak ja kiedyś w przeklętej rosyjskiej szkole. Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pierwsze słowa mądrości, tu wszystko, czem dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast w świecie.

I biegły ku Wilnu pieszczotliwe myśli. Jedna z moich książek tam właśnie powstała w murach Magdeburga. Czar, zakuty we wspomnieniach, urok odrodzenia, rzucony w szale tam niegdyś. Wszystko to razem składało się na marzenia człowieka co nie wie, czy jutro do grobu się nie położy.

Minęło parę lat i byłem znowu z Wami i gdym marzył i myślał o Wilnie w warszawskim Belwederze zamknięty, myślałem także i o was. I gdym do boju wezwał, by Wilno zdobyć, was do siebie powołałem. Marzyłem, sądziłem, że dwa serca zbratane dadzą mi to, o czem dusza marzyła. Wilno musi być moje! (Długotrwałe oklaski). I jak wyście mi na to odpowiedzieli, żywo pamiętam tę chwilę. Wilno w owym czasie, gdy Polska ledwie żyć poczynała, gdy ze wszystkich stron żądano naszej ziemi i dłonie ku niej wyciągano, gdy bitwy toczyły się ze wszystkich ścian Rzeczypospolitej i trwała wojna podczas gdy inne państwa już były spokojne, gdy działa u nas grzmiały, a tam spokoju już doznali, — Wilno dalekie było od myśli i od zakłopotania serca wszystkich. Wyście stanowili najpoważniejszego żołnierza, kołnierza, który mnie nigdy w wojnie nie zawiódł, który dał mi wszystko, co żołnierz wodzowi dać musi. Was powołałem.

Szła wielkanocna pora, gdy bataljon za bataljonem, szwadron za szwadronem do Wilna śpieszyli. I szła pogwarka wśród wiary: „Komendant nasz Wilno kocha, na Wielkanoc Wilno w prezencie Mu damy“. Prezent wspaniały. I gdy myślę, wieleście mi dali nie sądząc nawet o ważności Wilna dla nas, a tylko jako prezent, jako pieszczotę dla serca Komendanta i gdy pomyślę, że tam gdzieś na Rossie u wrót cmentarzy w mogiłce za mogiłką, leżą jeden przy drugim, jak żołnierze w szeregach, ci, co życie dali, by Komendanta serce pieścić, — to mówię, że miłem to być musi. Gdy serce swe grobem poję, serce swe tam na Rossie kładę, by wódz spoczął z żołnierzami, co mogli tak pieścić dumnego Wodza czoło, co mogli tak życie dawać jedynie dla prezentu. Miłe musi być wspomnienie przeżyć w Legjonach, miłe wrażenie i teraz, gdy z Wami się żegnam, gdy kończę i kończąc w Wilnie życzę Wam, byście dzień dzisiejszy, dzień naszego święta, spędzili istotnie tak, jak było to niegdyś, byście miastu spokój zakłócili, by miasto zadrżało w waszych objęciach, jak drżało ongiś, gdyście tu wchodzili zwycięskim marszem.

Banda „Żelaznej ręki“

rabowała wśród pożarów wsie i osady.

Wilno, 13.8. (Tel. wł.) Po długotrwałem, uciążliwem dochodzeniu wileńska policja wojewódzka zlikwidowała wielką, doskonale zorganizowaną **zgraję złodziejów - podpalaczy t. zw. bandę „żelaznej ręki“.**

Banda podpalała w nocy wsie i miasteczka, **kradnąc i rabując wśród ognia mienie przerażonych mieszkańców.**

W ostatnich czasach rabusie wzniecali pożary i **okradali osady i miasteczka, położone w północnej części powiatu Lidzkiego.**

Pastwą opryszków padły między innemi **Woronowo, Ejszyszki i Radzin.**

Dzięki energicznej akcji policji schwytano herszta bandy Hersza Ludkowicza oraz trzech jego wspólników: Joska Krupskiego, Lejbę Dworzyńskiego i Jankla Klopmana.

Aresztowani podpalacze przyznali się **do kilkudziesięciu rabunków,** wydając ośmiu pozostałych członków bandy, których schwytano.

Sensację w powiecie wywołało aresztowanie **właściciela dwu folwarków w gminie Bieniakowie, który czynnie współdziałał z bandą „żelaznej ręki“.**

Afera ta przybiera coraz szersze kręgi. Zanosi się na dalsze aresztowania.

Tragiczne powikłania

w rumuńskiej aferze naftowej.

Bukareszt, 13.8. (AW) W śledztwie prowadzonem w sprawie wykrytej ostatnio **afery naftowej zaszły tragiczne powikłania.**

Prowadzący śledztwo prokurator naczelny Petrescu po gwałtownym ataku nerwowym **przewieziony do szpitala zmarł.**

W związku ze zgonem prokuratora Petrescu urzędowy „Uniwersul“, który wychodzi pod redakcją ministra sprawiedliwości Popescu zamieszcza **sensacyjny artykuł, stwierdzający, iż zmarły prokurator od dłuższego już czasu walczył z wpływem wybitnych i wyższych urzędników oraz niektórych posłów, pragnąc zdemaskować aferę naftową i doprowadzić do ukarania winnych .**

Kilkakrotnie śledztwo było uniemożliwiane i wprawdzie prokuratorowi Patrescu udało się skierować śledztwo na właściwe tory, zdrowie jego jednak **padło ofiarą obowiązku.**

Nieukończone dotąd śledztwo w aferze dowodzi, iż skarb państwa **poniósł miljonowe straty, które w tej chwili nie dadzą się nawet dokładnie obliczyć.**

Polska na Olimpjadzie

zajęła 15-te miejsce.

Warszawa, 13.8. (Tel. wł.) Olimpjada amsterdamska została zakończona. W ogólnej klasyfikacji Polska **zdobyła 12 pkt.** (2 pierwsze nagrody 1, — druga i 4 trzecie). Punkty Polska zdobyła następujących konkurencjach:

Lekkoatletyka — 3 pkt. (Konopacka, rzut dyskiem dla pań), konkurs sztuki — 4 pkt. (Wierzyński za „Laur Olimpijski“ — 3 pkt. i Skoczylas za akwarele — 1 pkt.) Hippika — 3 pkt. (Prix de Nations 2 pkt. i Szampionat Konia 1 pkt.). Szermierka — 1 pkt. (szabla w turnieju drużynowym) i wioślarstwo 1 pkt. (czwórka ze sternikiem).

Punktacja ta obliczona jest według systemu: za pierwsze miejsce 3 pkt., drugie — 2pkt., trzecie — 1 pkt.

W klasyfikacji państwowej Polska **zajęła miejsce piętnaste,** bardzo zaszczytne zważywszy, że do Olimpjady **stanęło 47 państw,** z których 32 zostało zaklasyfikowanych. Znajdujemy **się w pierwszej połowie państw,** wśród narodów o bardzo wysokiej kulturze fizycznej. Musimy czuć podziw i być wdzięczni naszym reprezentantom za zdobycie tak bliskiego miejsca.

Przypominamy, że na Olimpjadzie paryskiej w r. 1924 **Polska zdobyła 21 miejsce.**

Ogólna klasyfikacja państw przedstawia się następująco:

1) Stany Zjednoczone A. P. 118 pkt., 2) Niemcy 69 pkt., 3) Francja 51 pkt., 4) Finlandja 49 pkt., 5) Holandja 47 pkt., 6) Szwecja 43 pkt., 7) Anglja 41 pkt., 8) Włochy 39 pkt., 9) Szwajcarja 32 pkt., 10) Kanada 27 pkt., 11) Węgry 25 pkt., 12) Czechosłowacja 18 pkt., 13) Danja 17 pkt., 14) Argentyna 14 pkt., **15) Polska 12 pkt.,** 16) Japonja 11 pkt., 17) i 18) Austrja i Estonja po 10 pkt., 19 i 20) Norwegja i Egipt po 9 ptk., 21) Australja 8 pkt., 22) Jugosławja 7 pkt., 23 Poł. Afryka 5 pkt., 24) Belgja 4 pkt., 25, 26, 27, 28) Irlandja, Hiszpanja, Luxemburg i N. Zelandja po 3 pkt., 29 i 30) Haiti i Chile po 2 pkt., 31 i 32) Portugalja i Filipiny po 1 pkt. **Reszta państw bez miejsc.**

Nowy prezydent

REPUBLIKI ARGENTYŃSKIEJ.

Buenos Aires, 13.8. (PAT) Zgromadzenie Narodowe ogłosiło prezydentem republiki argentyńskiej **Irigoyena**, a wiceprezydentem **Martineza**

Groźny wylew

RZEKI INDUS.

Lahore, 13.8. (Pat) Wczoraj wieczorem pękł lodowiec, stanowiący jakby **naturalną tamę na rzece Indus** w miejscu, w którem dobiega ona do granic Kaszmiru, otwierając w ten sposób **ujście wielkim masom wody,** które gwałtownie rozlały się po całej dolinie.

O grożącem niebezpieczeństwie **władze uprzedziły miejscową ludność.**

Komunikacja na Indusie **została zawieszona.**

Wszystkie statki szukają schronienia w dole rzeki.

Pogodnie ciepło

BĘDZIE WE WTOREK.

Warszawa, 13.8. (Tel. wł.) W poniedziałek w całej Polsce chmurno, miejscami dość pogodnie, dość ciepło. W Warszawie notowano 17 st., Lwowie — 19, Pińsku — 19, Gdyni i Krakowie po 16 st., Wilnie — 15, Poznaniu, Lublinie — 18 st., w Białymstoku — 17, w Brześciu nad Bugiem — 18, w Zakopanem — 16, Hali Gąsienicowej — 14, Morskiem Oku —13.

Prawdopodobny przebieg pogody na wtorek. **Dość pogodnie i ciepło. Słabe wiatry w kierunku południowym.**

Berlin-Moskwa-Teheran

LOT NA AWJONETCE 20-KONNEJ.

Młody pilot niemiecki, 22-letni Fryderyk von Wachhausen zamierza wystartować na małej awjonetce, zaopatrzonej w 20-konny silnik Klemm Daimler, do lotu Berlin — Moskwa — Teheran. Lot Berlin-Moskwa ma się odbyć w jednym etapie, a przestrzeń wynosi 1.700 kilometrów. Dotychczasowy rekord długości lotu na awjonetce wynosi 1.500 kilometrów. Lot do Teheranu, odległego od Moskwy o 4.600 klm. odbywać się ma etapami przez Rostów, Armawir i Władykaukaz.

„Sowiety wszędzie chcą tylko bruździć..."

CIEKAWY WYWIAD W SPRAWIE OSTATNICH PROPOZYCYJ SOWIETÓW O PRZYSTĄPIENIE DO PAKTU PRZECIWWOJENNEGO. — JAK OCENIAJĄ GRĘ SOWIETÓW ZACHODNI POLITYCY? — NIESZCZEROŚĆ INTENCJI ROSYJSKICH. — PROPOZYCJE SOWIETÓW NIE ZOSTANĄ UWZGLĘDNIONE.

W ostatnich dniach wywołała żywe wrażenie w całym świecie politycznym wiadomość, że Rosja sowiecka chce przystąpić do mającego być wkrótce podpisanego w Paryżu paktu przeciwwojennego Kellogga. Enunacjacje sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych, Cziczerina, złożone wobec przedstawicieli prasy zagranicznej w Moskwie, nosiły charakter wyraźnej oferty, skierowanej w tym względzie pod adresem mocarstw zachodnich. Cziczerin w ofercie swej wyraźnie bowiem zaznaczył, iż czeka zaproszenia Rosji sowieckiej do paktu przeciwwojennego.

Korespondent Wasz, chcąc otrzymać autorytatywne wyjaśnienia, jakie stanowisko zajmują mocarstwa zachodnie wobec tych propozycyj sowietów, — zwrócił się do jednego z wybitnych polityków francuskich, stojącego blisko francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Informator nasz przedstawił ostatnie stanowisko sowietów w następującem świetle:

— Propozycje Sowietów w sprawie przystąpienia do paktu przeciwwojennego nie można w żadnym wypadku traktować, jako krok szczery, świadczący o pokojowych intencjach Rosji sowieckiej. Wystąpienie sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych dalekie jest od nuty szczerej dążności do pokoju, która cechuje całą akcję, skupiającą się wokół paktu przeciwwojennego.

Na krok Sowietów złożyły się całkiem inne przyczyny. Pakt Kellogga stawia mianowicie Rosję w dość kłopotliwem położeniu. Powstaje w Europie blok najsilniejszych mocarstw które pod egidą Stanów Zjednoczonych, tworzyć mają silną ochronę przeciwko każdej akcji zaczepno-wojennej. Ten stan jest oczywiście bardzo niewygodny dla sowietów, które nie wyzekły się jeszcze myśli o rewolucji światowej i dążą — jak tego dowodzą chociażby ostatnie obrady międzynarodowego kongresu komunistycznego w Moskwie, — ciągle do podsycania atmosfery wojennej, sprzyjającej planom rewolucyjnym komunizmu. Z tego też jedynie punktu widzenia należy oceniać ostatnie propozycje Moskwy.

Mocarstwa, skupiające się wokół paktu Kellogga, są dziś już zupełnie zgodne pomiędzy sobą i wejściu w życie umowy przeciwwojennej nic już prawie nie stoi na przeszkodzie. Gdyby uwzględniono propozycje Sowietów i miano Rosję sowiecką dopuścić do głównych mocarstw, które podpisać mają zobowiązanie przeciw wojenne, — nie ulega najmniejszej wątpliwości, że delegaci komunistyczni rozpoczęliby akcję, któraby temu dziełu pokojowemu mogła poważnie zagrozić. Z doświadczenia bowiem wiadomo już, że komuniści zasiadają do międzynarodowych konferencyj nie z dobrą wolą, lecz z wnioskami propagandystycznymi, nie realnymi, obliczonymi jedynie na efekt demagogiczny. Obrady rozbrojeniowe, które niedawno toczyły się w Genewie przy udziale delegatów sowieckich, dowiodły tego najdobitniej. W tym stanie rzeczy i ostatnie wystąpienie Cziczerina traktować należy jako manewr, którego głównym celem jest przeszkodzenie konsolidacji pokojowej Europy, ponieważ konsolidacja ta jest dla rewolucyjnych planów trzeciej międzynarodówki bardzo niewygodna...

— Należy się wobec tego liczyć z tem, że propozycje Sowietów nie zostaną uwzględnione, — zapytałem.

— Częściowo tak! Rząd Stanów Zjednoczonych, który patronuje nad paktem przeciwwojennym, nie potraktuje z pewnością zbyt nagle propozycji sowieckich i rozpatrywać je prawdopodobnie będzie wraz z propozycjami innych państw dopiero po podpisaniu umowy przeciwwojennej przez główne mocarstwa europejskie. Skoro bowiem pakt Kellogga zostanie wreszcie podpisany będzie mogło każde państwo przystąpić do zasad tego paktu. Wówczas propozycje sowietów staną się dopiero aktualne. W każdym razie trudno sobie wyobrazić, by w obecnem stadjum rokowań, — sowiety dopuszczone być miały, jako jeden z głównych czynników paktu przeciwwojennego. Sprzeciwiają się temu wyżej podane względy, które wykazują, że sowiety zaczęłyby tylko bruździć w dalszej akcji pokojowej.

— Cziczerin zaznaczył w swem oświadczeniu, że gdyby Rosja nie została dopuszczona do paktu Kellogga, uważać będą Sowiety pakt ten za zwrócony przeciwko Rosji. Czy moment ten nie odegra żadnego znaczenia? — zapytałem.

— Ta argumentacja sowieckich kół politycznych jest najbardziej typowa dla właściwych celów Sowietów. Czyż jest bowiem możliwe, by pakt przeciwwojenny zwracał się przeprzeciwko pokojowo usposobionemu państwu? Sowiety same dobrze to rozumieją, — względy propagandystyczne zaciemniają jednak horyzont rozumowania polityków komunistycznych. I dlatego też trudno traktować Rosję komunistyczną jako poważny czynnik pokojowy. Tylko od Moskwy zależy bowiem, czy pakt Kellogga zwracać się będzie przeciwko niej. Dla państw, które szczerze dążą do pokoju, pakt Kellogga będzie zawsze obroną, nigdy zaś atakiem! To jest chyba jasne i argumentacje sowietów należycie oświetla...

Wyjaśnienia naszego informatora są istotnie bardzo ciekawe i rzucają na politykę komunistycznej Rosji bardzo charakterystyczne światło.

Br. Jaskierski.

Paryż, 10 sierpnia.

Czy Amundsena można uratować?

WŚRÓD ROZTOPÓW NA BIEGUNIE. — CZY JESZCZE ŻYJĄ? — RÓŻNE MOŻLIWOŚCI.

W poszukiwaniach Amundsena oraz grupy Alessandri'ego, uwięzionej przez lodowce polarne, nastąpiła obecnie przerwa. Lamacz lodów „Krasin" musi doprowadzić się do porządku, podreperować i przygotować się do nowej wyprawy. Jednocześnie nastąpił przejściowy okres w okolicy Bieguna, gdyż ocean Lodowaty, obnażając się coraz bardziej z lodu, zaczyna ukazywać swą powierzchnię wodną. W związku z tem powstaje pytanie, czy celowe jest dalsze poszukiwanie uczestników wyprawy polarnej.

Kwestja ta omawiana jest gorączkowo w kołach uczonych i żeglarzy, specjalistów ekspedycyj polarnych i badań arktycznych. Przedewszystkiem więc zastanawiają się oni nad pytaniem: czy są szanse, że reszta załogi „Italji" i samolotu „Latham", na którym poleciał Amundsen, żyją i czy mogą jeszcze jakiś czas utrzymać się przy życiu?

Na „Italji", która spadła dalej na wschód, niż grupa Nogilego, zostało się 7 ludzi (z Alessandrim na czele) oraz prawie wszystkie główne zapasy wyprawy, zarówno żywnościowe, jak i ratunkowe. Zapasy te powinny wystarczyć dla utrzymania rozbitków przy życiu conajmniej cztery miesiące.

Pod tym więc względem sprawa przedstawiałaby się nieźle, oczywiście o ile: 1) reszta załogi wylądowała pomyślnie i zachowała w swych rękach wszystkie zapasy prowiantu, 2) ludzie ci doszli do lądu.

Co się tyczy Amundsena, to są tu możliwe trzy ewent.: 1) aeroplan opadł na pełne morze między punktem odlotu (port Tromse w Norwegji) a wyspą Szpicbergen, w tym wypadku los załogi jest beznadziejny; 2) aeroplan wylądował gdzieś na terytorjum Szpicbergu, lub na którejkolwiek z wysp sąsiednich; w tym wypadku, biorąc pod uwagę wielkie doświadczenia Amundsena, można mieć nadzieję, że zdoła on w jakiś sposób się uratować; 3) nie jest wykluczone, że Amundsen znalazł grupę Alessandri'ego i połączył się z nią.

Tak więc, mimo, że szanse wyratowania rozbitków są niewielkie, w sferach naukowych nie tracą nadziei, że wysiłki ekspedycji ratowniczej nie pozostaną bez rezultatu.

Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że rosyjskie czynniki miarodajne oprócz wyprawy „Krasina" zorganizować zamierzają drugą jeszcze wyprawę statku „Persey", który przeprowadziłby poszukiwania w okolicach ziemi Franciszka Józefa. Marynarze rosyjscy znają bardzo dokładnie te okolice, które za jakiś miesiąc będą już w zupełności dostępne dla żeglugi.

Przyszły dworzec w Warszawie

BĘDZIE JEDNYM Z NAJWIĘKSZYCH NA ŚWIECIE.

Ogłaszając konkurs na projekt dworca głównego w Warszawie, Min. komunikacji ułożyło warunki, do których architekci będą się musieli zastosować. Na podstawie tych warunków można wytworzyć sobie pojęcie o wielkości tego dworca.

Dworzec posiadać będzie **wielką halę dla odjeżdżających powierzchni 4700 metrów kwadr.**, poczekalnię I i II klasy, poczekalnię III klasy, dwie restauracje, halę dla przyjeżdżających, poczekalnię, salę do przyjmowania bagażu, salę do wydawania bagażu, pokoje recepcyjne, skład bagażu dużego, przechowanie bagażu ręcznego, komorę celną, pogotowie ratunkowe, fryzjernię i łazienki. **Wszystko to razem zajmie obszar 10,400 mtr. kwadr.**

Dworzec zajmie w przyszłości teren pomiędzy Marszałkowską, Chmielną, linją ulicy Sosnowej i Al. Jerozolimskiemi i stanie w odległości 333 metrów od osi Marszałkowskiej. **Tory kolejowe w liczbie kilkunastu, podchodzące do 6 dwustronnych peronów, znajdować się będą w głębokim wykopie.** Od strony Marszałkowskiej tory aż do dworca mają dochodzić w wykopie otwartym, choć architekci mają również przedstawić projekt pokrycia całkowitej przestrzeni przed dworcem. **Wjazd na dworzec będzie od strony Marszałkowskiej, odjazd od zachodniej strony dworca.** Wejście dla pasażerów z bagażem oddzielone będzie od wejścia dla pasażerów bez bagażu.

Sprzedaż biletów odbywać się ma w 60 kasach. Pociągi dalekobieżne odchodzić będą z peronów środkowych, podmiejskie ze skrajnych.

4.500 katastrof kolejowych

W CIĄGU ROKU.

W Rosji ogłoszono niedawno wielce charakterystyczne dane.

Oto okazuje się, że w r. 1927 na terenie państwa sowieckiego zanotowano 4.500 katastrof kolejowych.

Wypadki na kolejach bolszewickich są tak częste dlatego, że maszyniści i palacze grają sobie najspokojniej w karty w czasie jazdy.

Również i urzędnicy ruchu oddają się z taką namiętnością grze, iż fałszy we sygnały należą do zjawisk powszednich.

4.500 katastrof kolejowych w ciągu dwunastu miesięcy!... to swego rodzaju rekord ilustrujący wymownie otwą tylekroć sławioną przez agitatorów bolszewickich „żelazną dyscyplinę komunistycznego proletarjatu".

Jak bolszewicy fałszują

NAWET POLSKIE PRACE NAUKOWE.

Akademja Umiejętności w Krakowie otrzymała temi dniami broszurkę p. t. Adam Chmiel **„Białoruska pieśń gminna".** Odbitka z tomu VII, części I. Materjałów i prac komisji językowej Akademji Umiejętności w Krakowie. Pod tym tytułem sygnet Akademji w formie używanej do r. 1918 i podpis na dole: „Kraków. Nakładem Akademji Umiejętności. Skład główny w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej. Kraków 1928".

Okładka z temi napisami jest sfałszowana. Broszura ta, zawierająca około 60 stron, wydrukowana na papierze odpowiednim **do przemycania przez granicę.** Są to „pieśni, zebrane w ziemi wileńskiej", poświęcone „Braciom walczącym o wyzwolenie zachodniej Białorosi z pod okupacji panów".

W istocie w r. 1915 Akademja Umiejętności wydała pierwszy zeszyt wspomnianego tomu materjałów, wśród których dr. Adam Chmiel umieścił przedruk tekstu z początku XVI wieku „Księgi św. Augustyna, biskupa hipponskiego: O żywocie krześcijańskim". Żadnych natomiast pieśni białoruskich p. Chmiel nigdy nie zbierał, a agitatorzy komunistyczni podszyli się najbezczelniej pod jego nazwisko.

Sfałszowana broszura jest **hymnem pochwalnym na cześć słynnego dywersanta Muchy,** który przed paru laty grasował na ziemiach wschodnich. Oczywiście nie brak tam podżegań do powstania, do rzezi „panów" i t. p.

Niepotwierdzone pogłoski

O MIANOWANIU KS. SZEPTYCKIEGO KARDYNAŁEM.

Przed kilku dniami obiegły prasę wiadomości o mianowaniu metropolity greckokatolickiego we Lwowie ks. Szeptyckiego kardynałem. Jak się dowiaduje lwowskie „Słowo Polskie", z kurji metropolitalnej we Lwowie, pogłoski te nie mają dotychczas uzasadnienia. Ani w „Osservatore Romano", ani w „Acta apostolicae sedis" nie zamieszczono dotychczas nominacji ks. Szeptyckiego.

Pogłoski o nominacji ks. Szeptyckiego, bawiącego jeszcze w Rzymie, krążą jednak uporczywie. Kler grecko-katolicki liczy się z opuszczeniem przez ks. Szeptyckiego metropolji lwowskiej, którą ma objąć ks. biskup Chomyszyn ze Stanisławowa. Ks. Szeptycki zaś miałby objąć po mianowaniu go kardynałem jeden z patrjarchatów wschodnich, pod względem przywilejów specjalnych wyższych hierarchicznie od metropolji.

Nafta na dnie morskiem

BADANIA TECHNIKÓW AMERYKAŃSKICH.

Nafta, według jednej teorji jej pochodzenia, miałaby tworzyć się z rozkładu ciał zwierzęcych i roślinnych na dnie morskiem. Ponieważ istotnie spotyka się ją często w rozkładzie soli morskiej, przeto w myśl teorji powyższej należało by się jej spodziewać w głębiach oceanu w stanie tworzenia się.

Obecnie technicy amerykańscy robią w tym kierunku poszukiwania. Wzdłuż wybrzeży Kalifornji i wysp Karolińskich wzięto z dna morskiego liczne próbki piasku i błota, aby zbadać ich zdolność tworzenia się nafty drogą spalenia wszystkich składników palnych, zawartych w nich. W rezultacie otrzymano drogą destylacji ze wszystkich rodzajów osadu ropę naftową — coprawda niedużo, bo na tonnę piasku od kilku gramów do 12 litrów w zależności od ilości składników palnych, zawartych w osadzie. To się równa od 5 — 10 proc. tego, co dostarczają pokłady gliniarsko-łupkowe.

Zakończenie ćwiczeń w Makowie

W OBOZACH LETNICH PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Z polecenia p. przewodniczącego Pow. Komitetu W. F. i P. W. na powiat Będziński udałem się w ubiegłą środę do Makowa, gdzie umieszczono uczniów naszego powiatu w liczbie 62.

Uroczystość wypadła wspaniałe; pogoda prześliczna.

Po zbiórce i zdaniu raportów uczestnicy trzech obozów wyruszyli w ordynku ze swoimi przełożonymi i orkiestrą wojskową na czele do miejscowego kościoła na nabożeństwo, w czasie którego miejscowy proboszcz w wygłoszonem kazaniu podkreślił dobre i stateczne zachowanie się uczestników obozów, którzy w twardej a przyjacielskiej szkole obozowej przygotowują się na przyszłych obywateli i obrońców Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie uczestnicy przedefilowali przy dźwiękach orkiestry przed pp. generałami: Orlicz - Dreszerem i Przeździeckim, swoimi przełożonymi i zaproszonymi na uroczystość gośćmi. Wróciwszy do obozu, udali się uczestnicy na plac ćwiczeń nad Skawą i rozpoczęli zawody w pływaniu na 50 m., rzucie dyskiem i oszczepem, poczem nastąpiła przerwa obiadowa.

Przed obiadem do zebranych uczestników przemówił w gorących słowach generał Orlicz - Dreszer, starosta i burmistrz Makowa, a delegacja chłopców z Kurkiem na czele wręczyła pp. generałom, delegatowi D. O. K. V. majorowi Ringowi, pp. staroście i burmistrzowi miasta honorową ładnie wykonaną odznakę obozową.

Po obejrzeniu obozu i zwiedzeniu kilku namiotów pp. generałowie odjechali, a pozostali goście wraz z pp. oficerami i ich żonami, w towarzystwie wszystkich uczestników obozów zasiedli przy olbrzymim stole do obiadu. Barszcz i sznycle z ziemniakami i kiszonemi ogórkami (zasługa kapitana - kwatermistrza p. Barczyka, który miał pieczę nad kuchnią i prowiantami) znikały szybko w pustych żołądkach gości i chłopców. Wychowawca pedagogiczny, prof. Strzelecki, złożył przy końcu obiadu publicznie podziękowanie komendantowi grupy p. majorowi Kopeckiemu za łagodne, ojcowskie i pełne miłości młodzieży traktowanie uczestników; przemawiał jeszcze dyrektor miejscowego gimnazjum i burmistrz miasta w imieniu gości i miejscowego Komitetu P. W., po czem delegat chłopców Kurek zaznaczył w swem przemówieniu, że tak p. major Kopecki jak i pp. oficerowie zaskarbili sobie młode serca i że pobyt w obozach zostanie uczestnikom na zawsze w pamięci. Tenże sam Kurek wygłosił wcale udatnie dwa humorystyczne monologi, a po zrobieniu kilku zdjęć fotograficznych udali się wszyscy na plac sportowy dla dokończenia zawodów.

Punktualnie o godzinie 15-ej rozpoczęto dalszy ciąg zawodów skokiem w zwyż, biegiem na 100 m., biegiem na przełaj 1000 ca m., skokiem o tyczce, a na zakończenie rozegrano „koszykówkę" i „szczypiorniaki" jako gry pokazowe, gdyż tak 5-o bój wojskowy (1) sztafeta 5 × 200 m., 2) rzut granatem zaczepnym, 3) rozbieranie karabinu maszynowego na czas, 4) ostre strzelanie na 150 m. i 5) walka na bagnety) oraz eliminacyjne zawody powyższych gier przeprowadzono w dwu poprzednich dniach. Gdy zawody ukończono, kierownik grupy p. major Kopecki i kapitan Sokołowski, pod którego kierownictwem zostawało wychowanie fizyczne młodzieży, po stosownem przemówieniu rozdali zwycięzcom nagrody w formie żetonów. Zawodnicy przedefilowali przed przełożonymi i gośćmi, udając się na obfitą wieczerzę, a następnie na zabawę do sali domu ludowego w Makowie, która przeciągnęła się do 12-ej w nocy.

Na uroczystość powyższą przybył również profesor Pełczarski, który jako delegat woj. kom. W. F. zwiedza tak kolonje letnie jak i obozy, będące na terenie województwa Krakowskiego.

W następnym dniu, t. j. we czwartek chłopcy rozjechali się do domów, odnosząc miłe wspomnienia pożytecznie spędzonych wakacyj.

Udział Zagłębia Dąbrowskiego

W KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM W CZĘSTOCHOWIE.

Wczoraj odbyło się zebranie księży proboszczów dziekanatu będzińskiego, na którem ustalono ogólne zarysy **udziału Zagłębia Dąbrowskiego w Kongresie Eucharystycznym w Częstochowie.**

Wyjazd uczestników Kongresu z Zagłębia Dąbrowskiego nastąpi w **sobotę dnia 8 września o godzinie 6 wieczorem na noc, w czasie której będzie się odbywać na Jasnej Górze nocna adoracja Najśw. Sakramentu.**

Organizacją wyjazdu do Częstochowy zajmują się parafje i oddziały Ligi Katolickiej. Zgłoszenia uczestnictwa **przyjmują urzędy parafjalne do 29 b. m. włącznie.** Kto zgłosi się do tego czasu **będzie korzystał z 33-procentowej zniżki kolejowej.** Koszt podróży bez utrzymania **wyniesie 8 złotych od osoby, licząc w tem drobne wydatki administracyjne i t. p.**

Na Kongresie w Częstochowie każda parafja **wystąpi oddzielnie pod swym transparentem z odpowiednim napisem.**

W kościołach i po parafjach będą zbierane ofiary na koszta urządzenia Kongresu.

Odjazd dzieci polskich z Niemiec

I DWUDZIESTU MAŁYCH SERBÓW ŁUŻYCKICH.

Skończył się już wakacyjny pobyt dzieci polskich i serbskich z Niemiec na kolonjach letnich, zorganizowanych pod kierownictwem **dyr. Mazura przez Powiatowy Komitet w Będzinie.**

W ciągu 5 tygodni gromadka ta **w liczbie 40 chłopców, w tem 20 serbów łużyckich, nabrała w Grybowie sił i czerstwości,** a obecnie jest już w drodze do domu.

Z Grybowa do Sosnowca przybyli chłopcy w niedzielę. **Przenocowali na stacji noclegowej, ufundowanej przez Kuratorjum Okręgu szkolnego w Krakowie przy seminarjum nauczycielskiem męskiem,** wczoraj pobawili się w parku Renardowskim, a następnie pochodem udali się pod grób Nieznanego Żołnierza, gdzie **po serbsku i po polsku odmówili „Ojcze nasz" i odśpiewali pieśni.**

Dzięki uprzejmości zawiadowcy stacji kolej. w Sosnowcu, p. Wojtyry, wyjeżdżając z Sosnowca — chłopcy zostali pomieszczeni w osobnym wagonie, którym pod opieką pp. Rybickich wyjechali **wprost do Poznania, a stąd do Berlina, Charlottenburga i na Łużyce.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

14 Wtorek	Dziś Euzebiusza W. jutro Wniebowzięcie. Wsch. słońca 4 m. 18. Zach. „ 19 m. 3

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Tajemnica stacji kolejowej" (Pociąg widmo).

Kino „Momus": — „Skrwawiona arena".

Program radjowy

NA WTOREK 14 SIERPNIA.

KATOWICE.

16.40 — Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz Gosp. Woj. Śl.
17.00 — Nadprogram.
17.25 — Odczyt . t. „Święto polskiego taternictwa" (z okazji jubileuszu 25-cio lecia sekcji turystycznej Pol. Tow. tatrzańskiego — wygł. inż. J. Chmielowski.
18.00 — Koncert popołudniowy z udziałem p. F. Eichbaum (fortepian).
19.00 — Rozmaitości.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Odczyt p. t. „Emigracja polska w Danji" — wygł. p. Henryk Malhomme.
19.55 — Komunikat rolniczy z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn. meteor. i P.A.T.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

× **STUDNIE I WODOCIĄGI.** W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zaopatrywaniu ludności w wodę, do gmin należy opieka nad racjonalnem zaopatrzeniem ludności w wodę do picia i na potrzeby gospodarcze. Zrzeszenie samorządów powiatowych jeszcze przed wydaniem tego rozporządzenia zaleciło gminom miejskim i wiejskim przystępowanie do budowy studzien, głównie artezyjskich, jako odpowiadających nowoczesnym wymaganiom hygienicznym. Rzecz rozbijała się o brak funduszów, zwłaszcza mniej zasobne gminy wiejskie nie mogły dla braku kredytu zakupić niezbędnych urządzeń. Zrzeszenie umożliwiło obecnie gminom tym nabycie i budowę studzien na dogodnych warunkach kredytowych. Gminy otrzymują pożyczki na okres dwuletni; spłaty nie są oprocentowane. Dzięki tej pomocy wybudowały studnie artezyjskie liczne wydziały powiatowe, magistraty i gminy wiejskie. Podług relacji, jakie otrzymuje Zrzeszenie samorządów powiatowych, studnie funkcjonują dobrze, zapewniając ludności dostateczną ilość dobrej wody. Koszta budowy studzien artezyjskich przy pomyślnych warunkach geologicznych są niewielkie, tembardziej, że nie wyłączone jest natrafienie na wodę samobijną, co zmniejsza koszta budowy studzien artezyjskich.

× **ZGŁASZANIE CHORÓB ZAKAŹNYCH U ZWIERZĄT.** Na mocy ustawy o zwalczaniu chorób zaraźliwych u zwierząt winnym być zgłoszone w ciągu 24 godzin w urzędzie weterynaryjnym lub w najbliższym komisarjacie policji, wypadki następujących chorób: Księgosusz, zaraza płucna bydła rogatego, pryszczyca (jaszczur lub zaraza pyska i racic), wąglik (karbunkuł), szelestnica, zaraza dziczyzny i bydła rogatego (choroba Bellingera), gruźlica bydła rogatego (suchoty), nosacizny koni, ospa owcza, zaraza stadnicza koni; otręt koni i bydła rogatego, świerzb (parchy), wścieklizna, pomór i zaraza świń; różyca świń (czerwonka) i cholera drobiu. Obowiązek meldowania o zachorowaniu lub wystąpieniu objawów, uzasadniających podejrzenie zachorowania ciąży na właścicielu, użytkowcy zwierzęcia oraz na każdym, który z tytułu wykonywania urzędu lub zawodu ma styczność ze zwierzętami. Niewypełnienie te go obowiązku karane będzie aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 1000 złotych. Poza tem w wypadku niezameldowania właściciel traci prawo do uzyskania odszkodowania za padłe zwierzę.

× **NA TLE NIEPOROZUMIEŃ RODZINNYCH.** Janina Balancik, lat 20, zamieszkała przy ul. Barbary 3 w Sosnowcu, z powodu nieporozumień rodzinnych wypiła pół buteleczki esencji octowej, chcąc pozbawić się życia. Desperatkę uratowano i przewieziono na kurację do szpitala.

Przeczucie córki

WYŚNIŁA SIĘ JEJ TRUMNA

W nocy z soboty na niedzielę zmarł w szpitalu śp. Piotr Cupernak, pracownik Kasy chorych, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Chmielnej 3. Cupernak wracając przed kilku dniami nocą do domu, **upadł tak nieszczęśliwie, że uderzywszy głową o kamień, doznał pęknięcia czaszki, co spowodowało śmierć,** tem boleśniejszą, że zostawił niezaopatrzoną wdowę z czworgiem dzieci, w tem jedno 2-miesięczne.

Jest bardzo ciekawe, że najstarszej jego córeczce 14-letniej Niusi, gdy miała przed dwoma tygodniami wyjechać na kolonje letnie, **przyśniła się trumna i dziewczynka wyrażała wówczas obawę,** nie chcąc wyjeżdżać.

Złe przeczucie sprawdziło się i obecnie biedne dziecko, sprowadzone z kolonji, ujrzało swego ojca już w trumnie.

× **NA DOKONYWANIE ZDJĘĆ ULICZNYCH TRZEBA MIEĆ POZWOLENIE.** Władze policyjne przypominają za naszem pośrednictwem amatorom - fotografom, że dokonywanie zdjęć gmachów państwowych oraz zdjęć ulicznych wymaga specjalnych zezwoleń, wydawanych przez starostwa, w stolicy zaś przez komisarjat Rządu. Za robienie zdjęć bez pozwoleń pociągani będą fotografowie do odpowiedzialności karnej, a zdjęcia ulegną konfiskacie.

× **RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA.** Wczoraj około godz. 7 wieczorem przechodnie na ul. 3 Maja w Sosnowcu oglądali niezwykły widok. Oto gromadka chłopów ciągnęła elegancko ubranego pana do komisarjatu, wśród krzyków, pozwalających przypuszczać, że elegancki pan jest jakimś oszustem na wielką skalę i chciał umknąć włościanom. W komisarjacie sprawa wyjaśniła się. Mianowicie p. K. z Warszawy, pełnomocnik właściciela majątku ziemskiego w pow. Olkuskim p. Ch., zjechał dziś do Sosnowca, aby z kilkunastu włościaninami podpisać kontrakt sprzedaży. Z powodu nieporozumień do podpisania kontraktu nie doszło, a rozgniewani tem włościanie zażądali interwencji policji. Naturalnie p. K. natychmiast uwolniono, a włościan pouczono, że jest to sprawa prywatna i nadaje się najwyżej do Sądu cywilnego.

× **WALKA ZE ZNACHORSTWEM.** Brak zorganizowanej opieki lekarskiej we wsiach stwarza pole popisu dla różnych znachorów, „owczarzy" i wogóle znawców kunsztu medycznego. Kronika wielokrotnie notowała i notuje wypadki zatrucia, spowodowane stosowaniem przez różnych „lekarzy" wiejskich środków trujących i gwałtownych. Znachorzy nie liczą się z dawkami, każą pić np. parzoną naparstnicę (digitalis) całemi szklankami. Znachorzy otumaniają ludność wiejską za pomocą czarów, kładą chorych na sosnowej desce do rozpalonego pieca, zakopują na 2 doby do piasku, karmią odpadkami zwierzęcemi, a nawet fekaljami. Obecnie władze postanowiły podjąć energiczną walkę ze znachorstwem i pociągać szarlatanów do odpowiedzialności karnej.

× **OFIARA WŁASNEJ NAMIĘTNOŚCI.** Niema tygodnia, aby do policji w Zagłębiu nie zgłosił się górnoślązak ze skargą na miejscowe córy Koryntu, które nie zadawalają się poczęstunkiem i zapłatą, lecz, korzystając z uśpienia lub podchmielenia adoratorów, zabierają im wszystką gotówkę. W niedzielnym numerze pisaliśmy o jednym z tych górnoślązaków, któremu na szczęście zginęło tylko kilkadziesiąt złotych, przyczem wiedział on, kto mu zabrał gotówkę. Daleko gorsza „przyjemność" spotkała w Sosnowcu w ubiegłą niedzielę Jana Mnocha z Królewskiej Huty, który posiadając większą kwotę pieniędzy, zaprosił na zabawę aż dwie dziewczyny z półświatka. Wynik zabawy był żałosny, gdyż Mnochowi zginął partfel, którym prócz różnych dokumentów było 1500 zł. gotówki oraz weksle na 1500 zł. Zrozpaczony ślązak udał się na skargę do policji, czy jednak odzyska swą własność, niewiadomo, bowiem był on tak w krytycznej chwili zamroczony, że nawet rysopisu „panienek" podać nie może. Dodać należy, iż Mnocha urządzono tak w piwiarni Barensztana przy ul. Ostrogórskiej.

Jak strachy pomogły dłużnikowi?

Niegrzeczni wierzyciele. — Niespokojne duchy w mieszkaniu. — Straszna noc, po której nastała cisza. — Z kropidłem w pogotowiu. — Oryginalna likwidacja mieszkania.

Znany jest cały szereg fortieli, za pomocą których pomysłowi dłużnicy starają się **wykręcić z opresji wierzycieli**, domagających się w sposób kategoryczny zwrotu należności. pomysł jednakże, na który wpadł pewien dłużnik w Dąbrowie jest **całkiem nowy i zasługuje na uwiecznienie.**

Otóż przy ul. Limanowskiego, dawna Dębniki, w domu nr. 26, stanowiącym własność p. Sikorskiego, mieszkał **niejaki Jan Szarek, przedsiębiorca brukarski.** P. przedsiębiorca, mimo nieznacznego stanowiska społecznego, miał wysokie aspiracje i lubiał dobrze żyć, to też posiadał nietylko elegancko urządzone mieszkanie, lecz i bawił się wesoło, a ponieważ dochód na to nie wystarczał, Szarek zaczął robić na prawo i na lewo długi.

Długi mają tę niesympatyczną własność, iż wcześniej czy później trzeba je regulować, w przeciwnym bowiem razie **wierzyciele stają się niegrzeczni i natrętni**, co, jak wiadomo, najspokojniejszemu człowiekowi może zatruć życie. Kiedy więc Szarek wogóle nie płacił swych należności, mieszkanie jego zaczęli coraz częściej odwiedzać wierzyciele, domagając się coraz natarczywiej zwrotu należności. Wkrótce liczbę wierzycieli powiększył właściciel domu, któremu Szarek również nie płacił za lokal.

Sytuacja zaczęła stawać się wysoce kłopotliwa i nieprzyjemna, o ile bowiem poszczególnych wierzycieli można było w ten lub inny sposób udobruchać, względnie ułożyć się z nimi, gospodarz, przeczując niepewną sprawę, **kategorycznie żądał uregulowania należności.**

Widząc, iż niema wyjścia i że gospodarz w razie wyprowadzki postara się zabezpieczyć swój dług na urządzeniu mieszkania, **Szarek wpadł na dowcipny pomysł.**

Zaczął, mianowicie, urządzać, zwłaszcza w porze nocnej różne hałasy, stukania i pukania, a wśród sąsiadów puścił wersję, iż w mieszkaniu jego straszy.

Aby wpoić we wszystkich to przekonanie, Szarek przed wyjściem z mieszkania przywiązywał na odpowiednich sznurkach różne przedmioty, które następnie **pod wpływem ciężaru obrywały się i, spadając na podłogę, napełniały cały dom hukiem.**

Ponieważ działo się to w czasie nieobecności Szarka, nietylko, sąsiedzi, lecz wkrótce **mieszkańcy całej ulicy uwierzyli, że istotnie w mieszkaniu „straszy".** Przyszło to tem łatwiej, że wiara w strachy pokutuje do dnia dzisiejszego wśród bezkrytycznych mas.

Wieczorem już mieszkańcy bali się wyjść do sieni, a pomysłowy przedsiębiorca, śmiejąc się z ludzkiej naiwności, **urządzał coraz głośniejsze pukania i hałasy.**

Zjawisko stale się potęgowało, gdyż **wkrótce zaczęły już łóżka, szafy i stoły przesuwać się po mieszkaniu i doszło do tego, iż sąsiedzi Szarka na noc wynosili się na nocleg do swych znajomych w innych domach, aby tylko nie być w pobliżu złej siły.**

W nocy, z czwartku na piątek, w ubiegłym tygodniu **straszenie przybrało wyjątkowe rozmiary i trwało bardzo długo, nad ranem jednakże wszystko się uspokoiło** i w domu nastała cisza. Kiedy w ciągu dnia Szarek się nie pokazywał i z mieszkania jego nie dochodził żaden odgłos, ktoś z sąsiadów wyraził obawę, czy aby **nieszczęśliwego lokatora nie spotkało co złego i czy przypadkowo nie został zabity tańczącym meblem.**

Po dłuższej naradzie zebrało się kilka osób, które **z zachowaniem wszelkich środków ostrożności zaczęły zbliżać się do drzwi mieszkania przedsiębiorcy.**

Jedna z sąsiadek **trzymała w pogotowiu kropidło, umaczane w święconej wodzie,** aby w razie potrzeby odpędzić złe moce. Zebrana przed drzwiami grupka zaczęła najpierw wzywać Szarka, a kiedy nikt nie odpowiadał, jeden z odważniejszych sąsiadów **nacisnął klamkę, odskoczywszy przezornie w bok.**

Wszyscy się zaczęli żegnać, tymczasem drzwi się pomału otworzyły i zebrani przed drzwiami ujrzeli **zupełnie puste mieszkanie, w którem po Szarku i jego rzeczach ślad nawet nie został.**

Pomału wkroczono do **mieszkania,** lecz nie zmieniło to faktu i poza rupieciami i papierami nic więcej nie znaleziono.

Z uwagi na to, iż dotychczas nikt nie słyszał, aby **zła moc tak gwałtownie połknęła zarówno gospodarza mieszkania, jak i całe urządzenie lokalu,** zwrócono się o wyjaśnienie do policji, która po krótkiem dochodzeniu ustaliła, że **Szarek, korzystając z przerażenia mieszkańców domu, najspokojniej spakował w nocy rzeczy i wyjechał na kresy.**

Kawał udał mu się doskonale.

Po odjeździe cyrku z Sosnowca.

PRZEPROWADZKA DO KATOWIC.—35.000 PUBLICZNOŚCI.—CHŁOPCZYNA, KTÓRY ZROBIŁ KONKURENCJĘ BREITBARTOWI.

Już w sobotę wyjechała część cyrku do Katowic. Po bruku dudniały budki czworonożnych artystów, którym przyglądała się z wielkiem zainteresowaniem gawiedź uliczna. Niektórzy bohaterowie areny szli dostojnie obok swych ruchomych pomieszczeń, wachlując ogonami i poszczekując radośnie. W niedzielę po przedstawieniu nocnem ruszyła kawalkata konna w tym samym kierunku, a **wczoraj rano plac przy ul. Kościelnej opustoszał zupełnie.**

Niema co! Cyrk miał w Sosnowcu **powodzenie nadzwyczajne.** Od 24 lipca do 12 sierpnia dał **26 przedstawień, a każde z tych przedstawień gromadziło 1200 — 1500 publiczności.** Było więc gaudium nielada i **mniejwięcej 35 — 40 tysięcy** obywateli Sosnowca i Zagłębia miało możność oddychania atmosferą... sztuki i wonią potu końskiego. Któżby przypuszczał, by w tak ciężkich czasach ludziska wydusili tyle pieniędzy! Ale czegóż się nie robi dla... sztuki.

Obok właścicieli cyrku i zespołu artystów cyrkowych zarobił Magistrat, **który pobierał 30 proc. od ceny sprzedanych biletów. Dawało to przeciętnie po 250 — 350 zł. w dni powszednie i po 400 — 500 w święta. Ogółem mniejwięcej 9.000 zł., z czego należałoby wnioskować, że do kasy cyrku wpadło około 30 tysięcy złotych. Poza publicznością, która nie żałowała grosza, stracili właściciele kin, którzy i tak zresztą przeżywają sezon letni.**

Jednem słowem, pobyt cyrku Staniewskich w Sosnowcu stał się w okresie ogórkowym **pierwszorzędnem i bodaj najważniejszem zdarzeniem społecznem, co wprawdzie nie świadczy o walorach naszego życia społecznego i duchowego, jest natomiast dobrym barometrem nastrojów.**

Nie obeszło się bez rewelacyjnego podejścia publiczności do węzła gordyjskiego arkanów cyrkowych. Każda z produkcyj rozjaśniała oblicza publiczności i zawsze znalazł się na widowni konkurent, który marząc o laurach cyrkowych i siły mierząc na zamiary, westchnął głośno i jawnie:

— I ja potrafiłbym to samo.

O ile jazda na ośle zawodziła licznych amatorów, o tyle jednak **sławny Gustaw Breitbart ku niemałemu zdziwieniu swemu znalazł wśród publiczności swojego konkurenta w zginaniu żelaznych sztab.**

Kiedy mianowicie król żelaza wykonywał na tablicy rysunek esów-floresów, na podobieństwo których miał wygiąć żelazną sztabę, **wyskoczył z galerji na arenę chudzina jakiś, zapewne czeladnik kowalski czy ślusarski, tak przynajmniej mówiono w tłumie, i dalej-że wyginać na kolanie i w rękach sztabę. Świadek ten, niby Dawid wobec Goliata, chciał się również położyć na gwoździach i poddać się operacji tłuczenia kamieni,** ale z tłumu ktoś krzyknął:

— Daj spokój, przecież ci za to nie płacą!

Ponieważ zanosiło się na przedstawienie, nieobjęte programem i... podatkiem, policja przykróciła zapędy cyrkowe śmiałka.

Niewątpliwie jednak ów młody człowiek, który wystąpił w sobotę na arenie jest spryciarzem i zasłużył sobie na poklask i uznanie. Szkoda tylko, że nie możemy podać jego nazwiska, gdyż chłopczyna starał się uniknąć reklamy i nie przedstawił się.

3 razy po 10 przykazań

DLA WOŹNICÓW, SZOFERÓW I PIESZYCH.

DLA WOŹNICÓW.

1. Jedź zawsze prawą stroną jaknajbliżej chodnika.
2. Nie zatrzymuj się tam, gdzie jest duży ruch. Stanąć możesz tylko koło samego chodnika.
3. Nie przejeżdżaj nigdy na lewą stronę ulicy. Jeśli nie możesz zawrócić, stań po prawej stronie naprzeciwko.
4. Nim zakręcisz na lewo, obejrzyj się i daj batem znak, że skręcasz. Inaczej wpadnie na ciebie tramwaj lub samochód.
5. Nie jedź po szynach tramwajowych. Nie przejeżdżaj przez szyny, gdy tramwaj stoi lub rusza.
6. Posterunki policyjne objeżdżaj tak, aby pozostawały po twojej lewej ręce. Zwracaj uwagę na wskazówki policjanta i ściśle się do nich stosuj.
7. Nie przeciążaj koni. Jeżeli jest ślisko — kuj konie na ostro. Lejce trzymaj krótko.
8. Nie zostawiaj koni bez opieki.
9. Na kurs oczekiwać ci wolno tylko na wyznaczonych stacjach.
10. Bądź grzeczny względem publiczności.

DLA AUTOMOBILISTÓW.

1. Jedź spokojnie i uważnie. Pamiętaj, że nietylko ty znajdujesz się na ulicy.
2. Nie nadużywaj sygnału, bo przechodnia przestraszysz, a nie ostrzeżesz.
3. Nie pal rażących świateł, bo to oślepia innych i może spowodować wypadek.
4. Nie dopuszczaj, aby maszyna dymiła nadmiernie. Gdy masz nadmiar oliwy — nie wyjeżdżaj na miasto.
5. Zamykaj szczelnie tłumik.
6. Przed skrzyżowaniem ulic daj znak ręką, gdzie skręcasz, aby uprzedzić policjanta, publiczność i pojazdy jadące za tobą.
7. Koło przystanku tramwajowego jedź jaknajwolniej, albo zatrzymaj się. Nic tak nie straszy, jak samochód przejeżdżający, gdy publiczność wsiada do tramwaju.
8. Jeśli jest błoto i ślisko, jedź wolno, abyś nie obryzgał publiczności i mógł w potrzebie natychmiast zahamować wóz.
9. Uważaj na dzieci! Dziecko najczęściej wpada pod samochód.
10. Spiesz się powoli, a unikniesz wypadku.

DLA PIESZYCH.

1. Jezdnia przeznaczona jest dla pojazdów, chodnik dla pieszych.
2. Przez jezdnię przechodź krokiem wolnym. Pamiętaj że biegnąc narażasz się na niebezpieczeństwo.
3. Pamiętaj, że na jezdni jesteś intruzem, który zawsze przeszkadza; dlatego przechodź przez jezdnię jaknajkrótszą drogą i to tylko w razie konieczności.
4. Wchodząc na jezdnię, obejrzyj się najpierw na lewo, potem na prawo.
5. Nie przechodź nigdy przez jezdnię wówczas gdy nie widzisz dokładnie, co się dzieje za wozem tramwajowym lub innym pojazdem.
6. Gdy przechodząc przez jezdnię usłyszysz sygnał lub nawoływania, obejrzyj się w kierunku głosu. Jak nie wiesz, gdzie się posunąć, zatrzymaj się. Nie cofaj się nigdy w tył.
7. Nie urządzaj sobie nigdy postojów na jezdni. Gdy czekasz na tramwaj, stój na brzegu chodnika.
8. Wysiadając z tramwaju obejrzyj się zawsze w prawo. Poręczy trzymaj się lewą ręką.
9. Na chodniku idź zawsze prawą stroną; nie zatrzymuj się pośrodku chodnika, ani na rogach ulic lub przed wejściem do lokalu.
10. Pamiętaj zawsze, że nietylko ty idziesz po ulicy. Inni również muszą iść. Nie tamuj nigdy ruchu swoją osobą.

Ze sportu.

T. S. „VICTORIA" — K. S. „SOSNOWIEC" 2 : 1 (0 : 1). Onegdaj spotkali się dwaj rywale sportowi na boisku T. S. „Victoria", w celu rozegrania decydujących zawodów o mistrzostwo klasy A Kl. Z. O. P. N. Jak każdy mecz mistrzowski wymienionych asów sportowych naszego grodu, tak i wczorajszy zgromadził moc publiczności (z górą 1000 osób), żadnej emocji, której też miała publiczność w bród. Mecz był nadzwyczaj interesujący przez cały czas walki; tempo walki na chwilę nie słabło, przeciwnie — coraz więcej się wzmagało, pod sam zaś koniec walka prowadzona była wprost w zawrotnem tempie. Pierwsza połowa gry zeszła zwycięsko dla „Sosnowca", który piękným strzałem w bramkę „Victorji" uzyskał dla siebie wygraną do połowy Goal, jaki padł w bramkę „Victorji", śmiało rzec można, był goalem klubów ligowych i był nie do wstrzymania. W drugiej połowy walki „Victorja" podjęła energiczne ataki, chcąc rezultat walki zmienić na swoją korzyść, co jej się też wreszcie udało. Decydujące dwa goale „Victoria" wpakowała w bramkę „Sosnowca" i taki rezultat pozostał już do końca. Przez wczorajsze zawody „Victoria" wysunęła się bezsprzecznie na pierwsze miejsce w tutejszych rozgrywkach mistrzowskich, mając tylko jeszcze jeden mecz do rozegrania z miejscowym klubem T. K. O. „Świt". Sędzia prowadził zawody dobrze, aczkolwiek miał trudne zadanie, umiał jednakże utrzymać swój autorytet zarówno u przyglądającej się publiczności, jak i walczących graczy obydwu drużyn.

OLKUSZ — PAPIERNIA 2:1 Niedzielne zawody piłki nożnej pomiędzy powyższemi drużynami na boisku olkuskim zakończone zostały wynikiem 2:1 na korzyść Olkusza. Nowa drużyna z Klucz (Papiernia) wykazała w grze sporo ambicją i wynik niedzielny nie jest wynajmniej zły.

Kącik humorystyczny.

TRUDNA SPRAWA.

Lekarz: Wprawdzie ten wrzód na karku nie jest niebezpieczny, radzę go jednak nie spuszczać z oka!

NA POLICJI.

Ona: Panie komisarzu, zdaje mi się, że mój mąż mnie otruł.

On: Panie komisarzu, niech pan zaraz robi sekcję, to się pan przekona, że ona kłamie!

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Nie wiem, co się ze mną dzieje! Poprostu nie jestem już sama sobą!

— Taak? to ci winszuje szczerze

Kronika Zawiercia.

× Z MAGISTRATU. Prez. Klepa wyjechał do Warszawy w sprawie realizacji promessy Banku Gospodarstwa Krajowego na 70 tys. dolarową pożyczkę na inwestycje miejskie. Opóźniający się termin wpłynięcia tej pożyczki może spowodować niewykorzystanie we właściwej mierze sezonu robót.

× ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH W POWIECIE. Z Warszawy powrócił p. starosta Kowalski, dokąd jeździł dla uzyskania kredytów na zatrudnienie bezrobotnych, pozbawionych zasiłku doraźnego. P. staroście zapewniono o asygnowaniu na ten cel do 60 tys. złotych w drugiej połowie sierpnia.

× POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRAŻACKIEGO. W niedzielę ubiegłą straż pożarna w Koziegłówkach obchodziła swoje święto poświęcenia sztandaru. Sztandar swojej straży ufundowało społeczeństwo, a co więcej wykonały własnoręcznie haftem miejscowe nauczycielki. Poświęcenia sztandaru straży dokonał jej prezes proboszcz ks. kan. Czerna; rodzicami chrzestnymi byli p. Steinhagenowa i star. Kowalski. Po nabożeństwie odbyły się zawody strażackie, zakończone defiladą.

× W ŁAZACH BRAK DOBREJ WODY. Analiza wody studzien z Łaz we wszystkich wypadkach wykazała obecność zarazków tyfoidalnych. Wobec tego władze powiatowe w roku bieżącym wybują tam dwie studnie artezyjskie, opieczętowaniu zaś ulegną wszystkie dotychczasowe studnie, zasilane wodą zaskórną.

× WIEC POSELSKI w Niegowej odbył poseł Dadań z Wyzwolenia. Wobec grupy naogół bezkrytycznych słuchaczów pan poseł prawił duby smalone o zabieraniu przez Rząd ogródków z przed chat pod ulice dla spacerujących bezrobotnych, o rzekomych monarchistycznych zakusach prawicy i t. p. Grono włościan wysłuchało wszystkiego cierpliwie i pokręciwszy głowami rozeszło się do domów.

× ROZBÓJ NA DRODZE. W Żarkach na ulicy Bożniczej 73-letniemu Wolfowi Wieluńskiemu zastąpiło w nocy drogę dwu osobników, którzy parokrotnie uderzywszy go laskami zażądali pieniędzy. Ponieważ Wieluński pieniędzy nie posiadał, obaj zbiegli. Natychmiast zarządzone śledztwo dało pozytywne wyniki. Aresztowano mianowicie obu napastników: Juljana Zendzika i Soczowkę, którzy zostali przekazani sędziemu śledczemu.

× UJĘCIE AMATORA WYMUSZANIA. Policja zaaresztowała Walentego Granka, który zapomocą listów anonimowych starał się, bezskutecznie zresztą wymusić pieniądze od zamożniejszych obywateli.

Kronika Olkuska.

× Z ZAWODÓW SPORTOWYCH W BUKOWNIE. Wielkim plusem w obecnych zabawach ludowych, jest dążenie organizatorów zabawy do wprowadzenia jako imprezy, sportów wszelkiego rodzaju. Straż bukowska podczas niedzielnej zabawy zorganizowała pod przewodnictwem swego naczelnika p. Fr. Czerniaka zawody lekko-atletyczne dla dzieci i starszej młodzieży.

Do pięcioboju stanęło 15 zawodników. Zostało nagrodzonych 4 zawodników: Henryk Porębski ucz. 7 kl. gimn. im. Staszica w Sosnowcu za skok w dal (5 m. 50 cm.) w zwyż (1 m. 45), rzut kulą 7 i pół kg. (7 m. 80), bieg 100 metr. (12.8 sek), rzut dyskiem 2 i pół kg. (25 m.), Leszek Zieliński ucz. gimn. Łukasińskiego z Dąbrowy za skok w dal (4 m. 95), w zwyż (1m. 40), rzut kulą 7 i pół kg. (8 m. 30), bieg 100 mtr (12.9 sek). p. Czerniak Fr. naczelnik straży za skok w dal (5 m. 30), w zwyż (1 m. 35), rzut kulą 7 i pół kg. (8 m. 10cm), dyskiem (20 metr.), bieg 100 metr. (12.5 sek). W zawodach dla dzieci wyróżnił się Eugenjusz Puz ucz. 3 kl. gimn. Łukasińskiego w Dąbrowie, za skok w dal (3 m. 95) w zwyż (1 m. 20), bieg 100 metr (15 sek.) Sędziowali pp. Józef Sośnierz i M. Ponikowski.

× NADUŻYCIA W KASIE CHORYCH W JĘDRZEJOWIE. Dnia 6 sierpnia b. r został aresztowany w Jędrzejowie niejaki Witkowski Józef lat 26, były urzędnik powiatowej Kasy chorych w Jędrzejowie filja w Sędziszowie, pod zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy kasowych w sumie 2078 zł. 85 gr. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że Witkowski będąc inkasentem i egzekutorem filji Sędziszów i Wodzisław, począwszy od dnia 15 marca b. r. zbierał od poszczególnych pracodawców wzgl. płatników składki na Kasę i zamiast wpłacać takowe do Kasy w Jędrzejowie, przywłaszczał je sobie. Witkowski posługiwał się przytem skradzionym kwitarjuszem Kasy, który w czasie rewizji znaleziono w jego mieszkaniu. Witkowski do winy się przyznał i w dniu 6-8 b. r. został przekazany do dyspozycji sędziego śledczego w Jędrzejowie.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konwencja fabryk obuwia i garbarni.

W związku z coraz bardziej wzrastającą konkurencją obuwia zagranicznego, którego import do kraju stale się wzmaga, Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce przystąpił do utworzenia konwencji fabryk obuwia, czynnych na terenie Rzeczypospolitej. Zrzeszeni przemysłowcy w pierwszym rzędzie mają poczynić u rządu zabiegi, mające na celu zmniejszenie importu zagranicznego, zagrażającego nietylko rodzimej produkcji, lecz również naszemu bilansowi handlowemu. Następnie zajmą się uregulowaniem produkcji i warunków sprzedaży na rynku wewnętrznym.

Jak słychać, ma też powstać specjalna konwencja, która obejmie garbarnie polskie w liczbie 1.500, zatrudniających zgórą 10,000 robotników.

Garbarstwo polskie przeżywa ostatnio bardzo poważny kryzys, co w znacznej części przypisać należy wzrostowi importu. Kryzys ten doprowadził do tego, że w roku ubiegłym wywieziono z Polski zagranicę około 500,000 sztuk surowych skór cielęcych, przywieziono zaś do Polski przeszło 300.000 sztuk skór cielęcych.

Znacznie gorzej sytuacja przedstawiała się w 1-ym kwartale r. b. Wywóz skór surowych z Polski wynosił w 1-ym kwartale r. b. 2.588 ton wartości 7 milj. zł., natomiast przywieziono do Polski 6.085 ton skór surowych wartości 20-tu miljonów zł.

Dzieje się tak dlatego, że garbarnie nasze, nie rozporządzając odpowiedniemi kapitałami, nie mogą zakupywać skór we właściwym czasie. Natomiast agenci zagraniczni zakupują skóry surowe u nas po bardzo niskich cenach i później je ze znacznym zyskiem odsprzedają garbarniom polskim.

Ustawa o spółkach z ogr. odp.

Sekcja prawa handlowego Komisji kodyfikacyjnej opracowała projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Nowe normy prawne tych organizmów gospodarczych przewidują m. innemi że spółki **nie może tworzyć więcej, jak 50 osób,** którzy nie będą osobiście odpowiedzialni za jej zobowiązania. Projekt nadaje spółce osobowość prawną.

Kapitał zakładowy powinien wynosić **przynajmniej 10.000 złotych.** Spółka nie może być zarejestrowaną, dopóki kapitał zakładowy nie zostanie wniesiony w całości. Jeżeli w ciągu 6 miesięcy od daty zawarcia umowy nie nastąpi zgłoszenie spółki do rejestru, **umowa spółki traci moc wiążącą.**

Zarząd spółki składa się z 1 lub kilku członków, z pośród spółników lub z poza ich grona. Członkowie zarządu nie mogą bez zezwolenia spółki przedsiębrać interesów w identycznej gałęzi ani na rachunek własny, ani obcy. Nie mogą też uczestniczyć w innej spółce konkurencyjnej. W razie sprzeczności interesów spółki z interesami członka zarządu, jego małżonki, krewnych i powinowatych do 2 stopnia, powinien wymieniony wstrzymać się od udziału w rozstrzyganiu spraw spółki.

Jeżeli liczba wspólników wynosi więcej niż 10, będzie ustanowiona rada nadzorcza o szerokich kompetencjach. Z ważnych powodów sąd może na żądanie spółki orzec o wykluczeniu spólnika.

Jako charakterystyczny szczegół, podkreślić należy przepis, że **nowa ustawa zostanie zastosowana do istniejących już spółek dopiero po upływie 2 lat po jej wejściu w życie.**

Ponadto firma spółki według nowego projektu musi zawierać bez skróceń pełne brzmienie wyrazów: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością i oznaczać powinna przedsiębiorstwo albo nazwisko jednego lub więcej wspólników.

Kronika gospodarcza.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych PUPP ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 28-go lipca do 4-go sierpnia r. b. wykazuje 97.976 bezrobotnych. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3.376 osób. Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach PUPP: Sosnowiec — 553, Oświęcim — 663, Kraków — 112, Białystok — 82, Grodno — 120, Brześć n-B — 146, woj. Śląskie — 692. Wzrost bezrobcoia natomiast nastąpił w okręgu łódzkim o 725 osoby.

200 TYS. LUDZI EMIGRUJE ROCZNIE Z POLSKI! Centrala wychodźców w Mysłowicach oblicza, że w roku ub. wyemigrowało z Polski zagranicę około 200.000 osób. W liczbie tej około 40 tys. robotników rolnych, zatrudnionych w Niemczech w ciągu miesięcy letnich, a 11.500 robotników przemysłowych, którzy wyemigrowali do Francji. Z samego Górnego Śląska przeszło przez Centralę 6.000 górników i 8.000 rzemieślników. Przeciętnie centrala załatwiała tygodniowo dwa transporty po 600 — 1000 osób każdy. Jest to może jedna z najsmutniejszych statystyk. Polska więc traci 200 tysięcy bardzo wartościowego elementu, który mógłby z takim pożytkiem pracować przy odbudowie

BUDOWA NOWEGO CHORZOWA. Budowa fabryki nawozów sztucznych w Tarnowie postępuje szybko naprzód. Budynek stoi już prawie pod dachem. Rozpoczęto również prace przy zakładaniu instalacji elektrycznych. Ta nowa fabryka ma być na wiosnę r. 1930 ukończoną i puszczoną w ruch

NAJWIĘKSZA W POLSCE FABRYKA KABLI ELEKTRYCZNYCH. W Radomiu bawili przedstawiciele zagranicznego konsorcjum, które nosi się z zamiarem wybudowania w Radomiu największej w Polsce fabryki kabli elektrycznych. Wprowadzenie w czyn tego zamiaru uzależnione jest od szeregu warunków. Zarząd miasta w zrozumieniu całej doniosłości posiadania tak wielkiego przedsiębiorstwa, mającego zatrudnić 1000 robotników, prowadzi pertraktacje z przedstawicielami omówionego konsorcjum, które zamierza nabyć na ten cel znaczne tereny miejskie.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA z dnia 13-8.

AKCJE: Bank Dyskontowy 134.50, Bank Polski 185.50—185.25—185.50, Bank Zachodni 36.00—37.00, Kijewski 80.00, El. Dąbrowa 78.00—78.50, Elektryczność 84.00, Cukier 85.00—85.50, Łazy 8.25—8.00, Węgiel 100.00—99.50, Nobel 33.00, Cegielski 47.0, Lilpop 44.00—45.00, Modrzejów 44.00—45.50, Norblin 230.00, Parowozy II em. 39.00, Pocisk 9.00, Rohn 12.00, Rudzki 51.00, Starachowice 57.00—56.50, Zawiercie 27.00, Borkowski 16.25, Klucze 7.10.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90, Londyn 43.28 i pół, Paryż 34.85, Wiedeń 125.78, Praga 26.42, Włochy 46.64, Belgja 124.00, Szwajcarja 171.65, Holandja 357.70, Dolarówka 5 proc. 91.00—89.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 52.50, Poz. Konwersyjna 5 proc. 67.00.

Tendencja dla akcyj i walut utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 13-8.

Żyto nowe (suche) 36.00—37.50, Pszenica stara 49.00—51.00, Jęczmień browarowy 36.50—38.50, Owies nowy 36.00—37.50, Ospa żytnia 30.00—31.00, Ospa pszenna 27.00—28.00. Mąka żytnia 70 pr. 54.00, Mąka żytnia 65 proc. 56.00. Mąka pszenna 65 proc. 70.00—74.00. Rzepak 60.00—74.00.

Usposobienie słabe.

Radjostacja w Gdyni

PROJEKT BUDOWY.

Projekt budowy krótkofalowej radjostacji w Gdyni, któraby wobec przeciążenia linji telefonicznej Warszawa — Gdynia **miała służyć** dla komunikacji bezpośredniej **między** Warszawą i Gdynią, oraz stacjami krótkofalowemi dla oficjalnej komunikacji w Szwecji, Danji i innych państwach, wchodzi na realne tory. Kierownik radjostacji krótkofalowej M. P. i T. wyjechał do Danji, Holandji, Belgji i Francji, delegowany **przez** odnośne władze celem zbadania **istniejących** w tych państwach krótkofalowych radjostacyj utrzymujących oficjalną komunikację, oraz porozumienia się z niemi co do warunków działalności i ustalenia komunikacji krótkofalowej ze stacją gdyńską. Polska uzyskałaby w ten sposób nowoczesny środek komunikacji zaoszczędzający skarbowi państwa znaczne sumy, które musiałyby wydać na budowę przewodów telefonicznych i kablowych.

W obawie przed zemstą

PRZEZ 6 LAT MILCZAŁA O NAPADZIE BANDYTÓW.

We wsi Omelana Wielka, pow. Równe, wtargnęło jeszcze w r. 1922 do domu Jakowczuk Maryny, kilku bandytów, **uzbrojonych w karabiny i noże, którzy pod groźbą śmierci zrabowali** gotówkę, garderobę oraz konie. Odchodząc, **zagrozili wystraszonej Jekowczukowej srogą zemstą,** na wypadek, gdyby o napadzie doniosła policji. Należy nadmienić, że **wszyscy napastnicy byli jej znani, nawet z nazwiska.**

Jakowczukowa w obawie przed zemstą z ich strony, **milczała 6 lat.** Dopiero gdy władze policyjne, drogą wywiadu, wpadły na ślad tego napadu, co miało miejsce przed paru dniami, **zbrodnia się wykryła** i bandyci, w osobach Melnika Joana, Kawczuka Józefa, Poliszczuka Józefa, Artemczuka Sergija, Slizy Nadara i Kuchara Stefana, **zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Równem.**

Katastrofalna burza

W WOJEW. TARNOPOLSKIEM.

Nad województwem Tarnopolskiem przeszła onegdaj burza, która wyrządziła **ogromne spustoszenia. Na przestrzeni kilkuset morgów przeszło 90 proc. zasiewów uległo zniszczeniu.** Najsilniej ucierpiały gminy Borki Wielkie, Krasówka i Romanówka w pow. Tarnopolskiem, oraz Panowice w pow. Podhajeckim.

W czasie burzy zabił piorun w różnych miejscowościach **pięcioro ludzi i spowodował liczne pożary.** W Monasterzyskach uderzył piorun w dom Marji Kąkolowej, wskutek czego wybuchł pożar, który chłopi miejscowi **wzbraniali się gasić, wierząc w przesąd,** że dom zapalony przez piorun, powinien spłonąć. Pożar ugasiło wojsko.

Śmierć psa—filantropa

ODZNACZONEGO WIELKĄ OBROŻĄ ZASŁUGI.

W Londynie rozstał się z tym światem bardzo popularny foxterjerek, własność pewnego fryzjera, zwany Jackiem-jałmużnikiem.

Jack przez całe swoje życie zebrał bardzo **poważne sumy na szpitale londyńskie.** Dość powiedzieć, że z sum tych **ufundowano kilka bezpłatnych łóżek** w **szpitalach.**

Jack, siedząc całymi dniami przed lokalem fryzjerni, **robił nadzwyczajnie smutną minkę i** żałośnie wzdychał. Kiedy przechodnie nie zwracali na niego uwagi, podbiegał do nich i tarł pyszczkiem o kieszeń. Jack miał na obroży wyryty napis: **„Daj grosz na szpital!"** Zaczepiony w ten sposób przechodzeń, podawał monetę, którą piesek brał w **pyszczek i niósł do fryzjera,** gdzie wrzucał ją do psecjalnej puszki.

Jack potrafił nieraz dłuższy czas iść **za przechodniem** i dotąd prosić go, aż otrzymał monetę. Padł też ofiarą swego humanitarnego zawodu. Wskutek brania do pyszczka brudnych monet, uległ zakażeniu i zakończył swój ładny i pożyteczny żywot. Na kilka dni przed śmiercią towarzystwo „The Trafalgar Hospital Aid Society" postanowiło odznaczyć go **„Wielką obrożą zasługi".** Niestety psina nie doczekała tego uroczystego **dnia**

Kolonjalna loterja małżeńska

ZOSTAŁA ZORGANIZOWANA PRZEZ NIEMIECKICH KOLONISTÓW W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

„Daily Mail" donosi z Capetown,o tragikomicznej **loterji małżeńskiej**, którą zorganizowali koloniści niemieccy zamieszkujący południową Afrykę.

Niemieccy emigranci zatęsknili do domowego ogniska, brak im owej „anständige Hausfrau", małżonki i kucharki w jednej o sobie, bez której żaden szanujący się Niemiec rady sobie dać w życiu nie może.

W dawnych niemieckich kolonjach da je się **odczuwać brak niewiast.** Tłomaczy się to zapewne tem, iż po wojnie wiele rodzin osadników powróciło do ojczyzny, zaś na miejscu pozostali przeważnie **starzy kawalerowie.**

Oni to podnieśli gwałt i jęli zasypywać **pisma niemieckie ofertami małżeńskiemi.** Z właściwą germańskiej rasie pedanterją podawali w owych ofertach dokładny wykaz swych cnót i książeczek czekowych, fotografje i odpisy świadectw, **żądając wzamian równie dokładnej odpowiedzi.**

System listownego zawierania małżeństw okazał się niezawodny. **Tysiąc panien w wieku od szesnastu do stu lat** jęło wysyłać pocztą swe serca, pod adresem zamorskich królewiczów. Zresztą oferty tych ostatnich stawiały na pierwszym planie warunek gruntownej znajomości gospodarstwa domowego, **sztuki kulinarnej i ogrodnictwa.**

I spełniło się marzenie samotnych kolonistów. Codziennie do portu Walvis Bay **przybijają okręty, wiozące upragniony ładunek.** Na pokładzie każdego okrętu płynącego z Niemiec roi się od **jasnowłosych Gretchen**, które nie zawahały się związać swego losu z nieznajomymi ludźmi.

Rozpoznawanie żon odbywa się również z niemiecką pedanterją. Każda kandydatka na żonę otrzymuje od swego przyszłego męża wskazówki, jakiego koloru **kwiatek lub wstążeczkę ma przypiąć sobie do płaszczyka.** Kandydat zaś, jako znak szczególny ma na szyi szal koronkowy, albo krawatkę w kropki, lub paski.

Na przystani **pełnią wartę agenci emigracyjnego urzędu**, którzy dopilnowują by kandydaci natychmiast załatwiali formalności ślubne, w urzędzie gminnym. O ile ktoś ujrzawszy „na własne oczy" swój wyśniony ideał straci ochotę do poślubienia go, musi wówczas wypłacić **„zawiedzionej" 1000 funtów szterlingów, na podróż powrotną.**

Ślub odbywa się zazwyczaj w Walvis Bay, gdzie jako w porcie angielskim formalności mniej są skomplikowane niż w niemieckich osadach.

I przed wojną ciągnęły do Walvis Bay orszaki weselne z różnych stron Afryki. A w niewielkim kościółku protestanckim codziennie rozlegał się dzwon, zwiastujący, iż **moloch małżeński pochłonął nowe ofiary...**

Niezwykła służba nocna policji

PRZED DRZWIAMI MŁODEJ ŻONY STAREGO MĘŻA.

Tematem codziennych rozmów jest zabawna historja, jaka wydarzyła się w Zagórze w Bułgarji.

Przed paru miesiącami zawarł 74-letni jubiler związek małżeński z 24-letnią piękną córką pewnego właściciela ziemskiego.

Rzekome szczęśliwe pożycie nierównej co do wieku pary małżeńskiej, w krótkim już czasie doznało zamącenia. Młoda pani popadła wkrótce w stan melancholji i nie dwuznacznie zdradzała przed mężem chęć ucieczki przed życiem.

Zaniepokojony tem mąż, czujną otaczał żonę opieką, by nie dopuścić do skandalu. Znużony jednakże całodzienną pracą, nie mógł opieki tej roztoczyć w nocy. Skoro położył się do łóżka, zasypiał natychmiast snem kamiennym. Ale wnet troskliwy małżonek znalazł i na to sposób. Pobiegł na policje i zażądał, by co wieczora przed drzwiami małżonki jego, stał posterunkowy i pilnie uważał, by się jej nic złego nie stało. Policja prośbę jubilera wysłuchała — i co wieczora odtąd pod drzwiami, stał aż do rana stróż bezpieczeństwa.

Opieka policji miała widocznie wpływ dobroczynny na zdrowie młodej pani, a policjanci — rzecz dziwna —staczali poprostu walkę, by pełnić przed drzwiami niedoszłej samobójczyni służbę nocną.

W końcu ub. tygodnia pełnił służbę przed drzwiami jej młody policjant, który niedawno wstąpił w związek małżeński. Nad ranem zdziwił się jubiler niezmiernie, że żona nie wstała o zwykłej porze. Czyżby posterunkowy już odszedł a żona mo ment ten wykorzystała i popełniła samobójstwo? Spiesznie więc ubrał się zaniepokojony mąż i pobiegł do sypialni swej małżonki. Posterunkowego przed drzwiami sypialni nie było, ale gdy jubiler je otworzył, zastał go na czułem „tete a tete" z żoną.

Rozwścieklony starzec rzucił się jak tygrys na policjanta. Wywiązała się bójka, z której jubiler wyszedł dotkliwie pobity. Pozatem posterunkowy zrobił doniesienie, że został on w czasie pełnienia służby zaatakowany.

Jubilera i posterunkowego zawezwano przed władze policyjne. Tymczasem dowiedziały się o wszystkiem żony posterunkowych, które oczywiście nie były z tego rodzaju służby nocnej mężów swych zadowolone i grożąc pozwały rozwodami, przyczem gremjalnie stawiły się przed gmachem policji, demonstrując głośno swe oburzenie.

Osobliwe apetyty w świecie zwierząt

KĄPIELOWICZ W OPAŁACH. — PIWOWARZY PRZYRODY. — ZWIERZĘTA - ALKOHOLICY.

Wiadomo, że obżarstwo do cnót się nie zalicza. Czem jest jednak chociaż by największy człowiek - żarłok w porównaniu z niektóremi zwierzętami, pożerającemi nieraz ilość żywności, przewyższającą znacznie ich własną wagę! Stworzenia te są przytem względem rodzaju spożywanego pokarmu wcale niewybredne, kierując się widocznie zasadą: „co na placu to nieprzyjaciel". O prawdzie tej miał sposobność przekonać się naocznie pewien badacz północnej Argentyny. Uczony ten pewnego upalnego dnia zażywając kąpieli rzecznej, zauważył na dalekim nieboskłonie mieloną chmurkę, która zbliżając się rosła, aż w końcu „wyładowała" się jako chmara wędrownej szarańczy. Olbrzymia armja skrzydlatych rabusiów szybko znów zniknęła, lecz gdy kąpiący się podróżnik, który — struchlały ze strachu — przez cały czas najścia wrażych owadów przesiedział w wodzie „wyskoczył na brzeg, aby się ubrać, oczom jego przedstawił się obraz strasznego zniszczenia: ubranie jego, bielizna, buty, nawet namiot zniknęły z powierzchni ziemi, stawszy się łupem żarłocznych zwierząt; tu i owdzie walały się jeno jakieś bezużyteczne strzępy.

Jako dowód, że smak zwierząt ulega nieraz gruntownej zmianie, posłużyć może fakt następujący: Dopóki w Nowej Zelandji nie pojawił się biały człowiek, żyjące tam papugi „Kias" (Nestor notabilis) żywiły się — jak wszystkie zresztą papugi — ziarnem i owocami. Po osiedleniu się kolonistów europejskich można było zauważyć ciekawy objaw. Wszędzie gdzie osadnicy suszyli surowe mięso baranie pod gołem niebem, zlatywały się roje papug i raczyły krwią baranią. Wkrótce ptaki te stały się nietylko mięsożerne, ale nawet do tego stopnia drapieżne, że napadały na owce w polu, wydzierając z ich ciała kawały mięsa. W ten sposób papugi Nowej Zelandji przemieniły się w ptaki drapieżne i do dnia dzisiejszego niemi pozostały.

Mylne jest mniemanie, że wszystkie poczynania zwierząt wynikają ze zdrowego instynktu. Dużo przykładów dowodzi, że tak nie jest. Przytoczmy chociażby znaną dobrze przyrodnikom skłonność niektórych zwierząt do alkoholu i różnych narkotyków. Osy lubią upajać się sokiem winogron, przechodzącym w stan fermentacji, poczem występują u nich wszystkie objawy zamroczenia zmysłów. Również pszczoły, którym dano miód zmieszany z alkoholem — przysmak ogromnie przez nie lubiany — upijają się wcałem słowa znaczeniu, przestają pracować, bujają bezcelowo w przestworzach i wyprawiają uciesznę harce. Pszczoły miewają i inne zdrożne nałogi. Oto rozległe plantacje maku w krajach tropikalnych oblężone bywają przez roje pszczół, wysysających odurzający sok z zielonych główek roślin. Namiętność tę oczywiście przypłacają życiem.

Kiedy z nastaniem wiosny „piwowary" przyrody — brzozy, topole i klony — poczynają wydzielać słodkie soki, ze wszech stron ściągają robaki i owady — amatorzy mocnego trunku, jakim stają się soki z chwilą rozpoczynającej się fermentacji i raczą się zdradliwym płynem. Zwłaszcza wśród kręgowców jest dużo zwolenników napojów wyskokowych. Olbrzymi słoń ogrodu zoologicznego w Londynie, słynny „Yumbo" wypijał codzień butelkę whisky (oczywiście bez domieszki obowiązującej u Anglików wody sodowej), poczem wpadał w doskonały humor, stając się nader towarzyskim i figlarnym. Konie i psy są zdeklarowanymi piwoszami, zaś małpy piją alkohol pod każdą postacią. Alkoholem podobno nie gardzą nawet i węże.

POWIEŚĆ I FILM.

— Skąd pan zaczerpnął materjału do swej drugiej powieści?

— Z filmu, który został nakręcony według mej pierwszej powieści.

WALTER A. FROST. **Przedruk wzbroniony.**

Tajemnicze klejnoty.

Przekład autoryz. Marji Bogdani.

5)

— Państwo powierzacie mi te klejnoty, a skąd wiecie, że ja nie ucieknę z niemi? Wystarczy, abym zwrócił je właścicielom i powiedział: „to wasza własność, wręczona mi..."

— Przez dziewczynę, która twierdzi, że się nazywa Helena Armisted i przez starca, który ukrywa swoje nazwisko — poddała młoda panienka znużonym głosem. — Tak, ja wiem. My oddajemy się całkowicie w pańskie ręce, ale my ufamy panu i chętnie poniesiemy ryzyko powierzenia panu klejnotów i wyznania wszystkiego...

Nagle cudne jej oczy zapłonęły ogniem oburzenia:

Ale widocznie wprowadzono nas w błąd. Ci, którzy byli w pańskiem towarzystwie, tam — za oceanem — powiedzieli nam, że pan nie zna trwogi. Widocznie jednak, że wojna to coś innego, a...

Clavering podniósł głowę i wyprostował się. Wiedział, że piękna dziewczyna prowokuje go poprostu, niemniej czuł, że nikomu na świecie nie wolno mówić do niego w ten sposób.

— Siadajcie oboje: — krzyknął. — Podejmuje się tej misji! Dajcie klejnoty. — Wziął obie kasetki z rąk X. Y. i włożył je do kieszeni. — Weźmę udział w tej grze, zgodnie ze wskazówkami, jakich mi udzieliliście!

Sięgnął po banknoty i zapieczętowaną kopertę:

— Wziąłem już wszystko, prawda?

Spojrzał znów prosto w twarz Heleny:

— Gdzie mógłbym zobaczyć się z panią jutro rano?

Gdy podała swój adres — 77 Street i numer telefonu, — sięgnął po kapelusz i laskę, mówiąc:

— Na razie muszę poszukać sobie jakiegoś mieszkania, ale złożę pani wizytę jutro o dziesiątej rano.

Dostrzegł cień ulotnej radości w jej oczach, które natychmiast jednak przybrały z powrotem poważny wyraz.

— Ach! — wybuchnął nagle — pani się nie...

— Nie, ja się nie boję, jeżeli to pan ma na myśli — ale widzę wszystkie niebezpieczeństwa, na jakie się pan naraża.

— Niebezpieczeństwo stanowi właśnie urok tej sprawy — zaśmiał się. Pochwycił błysk wdzięczności w jej oczach, uścisnął zlekka dłoń, podaną przez starego pana, a w chwilę później był już w korytarzu, minął salę restauracyjną i znalazł się na ulicy.

— Proszę uważać! — upomniał go jakiś jegomość, którego potrącił przypadkowo.

Clavering przeprosił i wsiadł do pierwszej taksówki, ale zaraz ją zatrzymał.

— Nie, przepraszam. Wpierw chcę znaleźć się w budce telefonicznej — rzekł do zgorszonego szofera.

W parę chwil później rozmawiał już z Tomem Forbes'em. Tom, dawny kolega szkolny Claveringa, był obecnie członkiem redakcji jednego z pism

— Powiadasz, że poszukujesz wygodnego i ustronnego mieszkania, w którem możnaby było ukryć się przed całym światem. Zaczekaj chwilę, spytam naszego reportera.

W minutę później Forbes znalazł się znów przy aparacie.

— Mam doskonały lokal dla ciebie; pensjonat pani Profit, na 9 West Street. Ongiś, w czasach kiedy obaj nie nosiliśmy jeszcze mundurów, była to zakazana spelunka — dom schadzek, ale teraz podobno idzie doskonale i cieszy się wielkiem poważaniem, choć pani Profit prowadzi go nadal. Zwróć się wprost do niej, ona nie będzie cię nękała żadnemi pytaniami. Jest to osoba, która doskonale wie, co robić, jeżeli któryś z jej klientów wpadnie w kabałę. Przyjdź jutro o godzinie pierwszej do klubu Harvarda, na śniadanie. Spotkamy się tam, dobrze? Hej, stary! Musisz mnie też odwiedzić możliwie najrychlej! Mam nadzieję, że nie zrobisz mi zawodu.

Tom oddzwonił, a Clavering wziął samochód i pojechał do pani Profit.

ROZDZIAŁ III.

Dziwaczne Towarzystwo.

Domy, tak samo jak ludzie, posiadają swoją tajemniczą jaźń. Gdyby miały także i pamięć — a któż może bezwzględnie przeczyć temu? — to dom na 9 West Street musiałby nieraz uśmiechnąć się do swoich wspomnień.

Wiedział on najlepiej, iż przed niedawnym czasem jego frontowa fasada kamienna robiła dziwnie ponure wrażenie, że mury były popękane, a ściany i sufity zadymione, mroczne i brudne. Pamiętał, że był wówczas pensjonatem — tylko pensjonatem!

Należał do pani Profit, która zarządzała nim. Wojna nie zaskoczyła jej wcale. Przewidywała ją w czasie, kiedy nikt jeszcze, ani w Serbji, ani w Niemczech, nie oczekiwał jej wybuchu. Pierwsze pogłoski wojenne dotarły do niej równie szybko, jak do rekrutów w koszarach, a pani Profit przysłuchiwała się im uważnie; następnie wstąpiła, jako jedna z pierwszych ochotniczek, do Legji Kobiecej w Waszyngtonie. Wobec tego, któż pod słońcem ośmieliłby się wspomnieć jej cokolwiek o dawnym pensjonacie?

Po powrocie do Nowego Yorku zabrała się do starego swego odrapanego domu; powstawiała wszędzie przepierzenia, pozdejmowała obrazy, popodwyszała czynsze od każdego pokoju, hallu, gabinetów i wszelkich zak...

(D. c. n.)

Z tajemnic dżungli indyjskich.

STRASZNA ZEMSTA WĘŻA — DUSICIELA.

Gazety angielskie donoszą o strasznym wypadku, jaki zaszedł w Daccen, angielskiej kolonji w Indjach.

Jeden ze stacjonowanych tam angielskich oficerów, mąż młodej pięknej i bogatej kobiety, założył się ze swoimi kolegami, że uzbrojony tylko w nóż myśliwski stanie do walki z olbrzymim wężem boa - dusicielem.

Młody oficer był znany jako znakomity strzelec i myśliwy. Około 2 tygodni temu specjalnie wysłani na skutek zakładu krajowcy odnaleźli w dżungli olbrzymiego gada, długości 8 m. i porucznik w towarzystwie przewodników i kilku kolegów udał się na polowanie. Rzeczywiście odważny ten człowiek zakład wygrał i kolosalne cielsko pythona rzucone zostało po kilku godzinach transportu na werandę domu, w którym zamieszkiwał oficer. Zdarzyło się to około 4 popołudniu.

Około godziny 9 wieczorem ordynans porucznika udał się na nocleg do koszar, a gdy nazajutrz rano powrócił, ujrzał mrożący krew w żyłach widok.

Całe mieszkanie było zdemolowane.— Wśród porozrzucanych resztek połamanych mebli poniewierały się straszliwie zmiażdżone zwłoki oficera i jego żony. Nie umiano sobie wytłomaczyć tej strasznej tragedji, jaka odbyć się musiała w nocy.

Wieczorem zwłoki zmarłych ułożono na werandzie. Przy ubranej kwiatami trumnie pełnili honorową straż koledzy zmarłego. Nagle około północy jeden z oficerów usłyszał jakiś szum w ogrodzie, poczem straszny krzyk przerażenia rozdarł ciszę nocną. W tejże chwili wśród nieopisanego łomotu poczęło się walić wszystko co było na werandzie. Obie trumny zrzucone zostały z katafalku na ziemię. Zapanował straszliwy popłoch i dopiero gdy przyniesiono latarnie, obecni ku najwyższemu swemu zdziwieniu dostrzegli olbrzymiego węża. Rozpoczęła się walka i wkrótce bestja padła martwa od licznych kul rewolwerowych.

Drugi napad zakończył się również tragiczną śmiercią jednego z oficerów, który obalony przez węża padł na kamienny stopień werandy i zabił się na miejscu

Zapisujcie się do PMS.

Reklama jest dźwignią handlu.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Poważne Przedsiębiorstwo w Zagłębiu Dąbrowskiem poszukuje stenotypistki ze znajomością języka polskiego i niemieckiego. Stenografja polska wymagana, niemiecka pożądana. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia uprasza się kierować do Administracji Kurjera Zachodniego pod „Stenotypistka". 4511-2

Potrzebny służący do restauracji Teatralnej. Katowice, Rynek 12. 2287-2

Poszukuje korepetytora lub korepetytorki do łaciny, niemieckiego, matematyki dla ucznia kl. VI zaraz. Katarzyna ul Staszyca 42 m 1. 4531

Młoda inteligentna osoba, lubiąca dzieci—obejmie posadę nauczycielki za pokój i utrzymanie. Zgłoszenia do Administracji „Kurj. Zachodniego" pod „H" 4532

Rutynowana kantorzystka z kilkuletnią praktyką rachunkową przyjmie w tym zakresie pracę w godz. popołudniowych. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Kurj. Zachod." pod „Praca". 4533

Kupno i sprzedaż.

Pianina niemieckie i krajowe nowe i używane Katowice, Rynek 8 Tel. 1013 3918-6

Do sprzedania mleczarnia z urządzeniem sklepowym Wiadomość „Kurjer Zach." Sosnowiec. 4526 4

Wyjątkowo wygodny fotel dla chorego lub starszych osob — rozmaite biurka, szafy, otomany poleca Centralny skład mebli B. Błotalewski 3 Maj 7. 4527

Sprzedam wachlarze fordowskie nadające się do wszystkich typów. Sosnowiec Sienkiewicza 1a. 4534

Różne.

Zaginął wyżeł rasy niemieckiej, bronzowy, łapy nakrapiane, ogon ucięty, wabi się „As" odprowadzić za nagrodą. Sosnowiec 1 Maja 23. 4528

Unieważniam skradzione weksle wystawione przez Filipa Janceska na 200 zł. i Franciszka Macherę na 150 zł 4524-3

Lokale.

Kawaler, solidny, inteligentny poszukuje pokoju chętnie w domach kolejowych. Zgłoszenia z podaniem ceny do Administracji pod „Kolejowiec". 4523

Zgubione dokumenty.

Moszek Izrael Goldberg zgubił dokument wojskowy wydany przez PKU. w Sosnowcu. 4529-3

Jan Kręcisz zgubił zezwolenie na odbiornik radjowy, wydane przez Urząd pocztowy Będzin. 4537-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		60 gr.
W tekście		45 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem	5	25 „

Nekrologi do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kuriera Zachodniego" w Sosnowcu. Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".